



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, niedziela 7 i poniedziałek 8 sierpnia 1960 roku

Nr 187 (4262)

101 strzałów powitało narodziny nowego państwa w Afryce

PARYŻ (PAP). — 101 salw artyleryjskich obwieściło w Abidżanie dziś w nocy narodziny nowego dwudziestego z kolei niepodległego państwa w Afryce — Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej. Uroczystości związane z proklamowaniem niepodległości trwały dwa dni.

Wybrzeże Kości Słoniowej jest jednym z najlepiej rozwiniętych gospodarczo krajów Afryki zachodniej. Z bogactw mineralnych Wybrzeże Kości Słoniowej posiada złoto, diamenty i mangan. Dużą rolę w gospodarce odgrywa rolnictwo. Uprawia się tam kakao, kawę, banany i ananasy. Pod względem produkcji kawy kraj ten zajmuje trzecie miejsce na świecie.

Gratulacje z Polski

WARSZAWA (PAP). — Z okazji proklamowania w dniu 7 bm. niepodległości Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej Felixa Houphouët-Boigny.

Przemysł naftowy i gazowniczy tematem obrad komisji RWPG

BUKARESZT (PAP). — W dniach 2-6 sierpnia 1960 r. odbyło się w Bukareszcie kolejne posiedzenie stałej komisji współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej w dziedzinie przemysłu naftowego i gazowniczego stron — uczestników RWPG. W posiedzeniu komisji udział wzięli przedstawiciele Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Pol-

Komisja Bundestagu zbada przeszłość Globokego?

BONN (PAP). — W związku z opublikowaniem w Berlinie materiałów dotyczących zbrodniczej faszystowskiej przeszłości jednego z najbliższych doradców Adenauera, Globkego, sekretarz zachodniemieckiego ugrupowania „Związek Niemców”, J. Weber przesłał do przewodniczącego Bundestagu oraz do wszystkich posłów list, w którym domaga się natychmiastowego utworzenia komisji parlamentarnej w celu zbadania przeszłości politycznej Globkego.

Strach padł na milionerów w Singapurze

LONDYN (PAP). — Milionerzy w Singapurze żyją w ciągłej obawie, że mogą stać się kolejną ofiarą kradzieży. Ostatnio w tym mieście powtarza się bardzo często wypadki uprowadzenia bogatych przemysłowców i handlowców przez nieznaną grupę osób, którzy żądają następnie bardzo wysokich okupów. W ciągu ostatnich 6 miesięcy zniknęło w ten sposób 6 milionerów. Pieniądzy z nich zapłacono kradzieżom okup i wrócić bezpiecznie do swych domów. Szósty, znany jako „król biskopów”, poniósł śmierć w podmięśskim lesie.

Policia zorganizowała w ostatnim czasie wielką akcję zmierzającą do zlikwidowania niebezpiecznego zjawiska. Przypuszcza się, że kradzieżom popierał ich przez jakiś organizm. Zatrzymano ostatnio 13 ludzi, którzy podejrzani są o udział w tych organizacjach.

W dramatycznych warunkach obradać będzie Rada Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). W 12-stronicowym sprawozdaniu, sporządzonym dla Rady Bezpieczeństwa sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld referuje szczegółowo misję powierzoną dr Bunche i przyjaciel, jakie skłoniły jego samego do powzięcia decyzji o odroczeniu wejścia oddziałów ONZ na terytorium prowincji Katanga.

Hammarskjöld zwraca się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o instrukcje i wyraża wywołanie się w sprawie Katangi „oddzielając zagadnienia dotyczące wewnętrznej ewolucji w dziedzinie konstytucyjnej, od zagadnień związanych z obecnością sił ONZ w Kongo”.

Jak donosi Agencja Reutersa, rzecznik rządu kongijskiego stwierdził, że stanowisko ONZ w sprawie Katangi jest dla Konga zupełnie niezrozumiałe. Narod kongijski — stwierdził — uważa, że Hammarskjöld i Bunche zostali przekupieni przez milionerów z Katangi.

„Paris-Press” zaznacza, że od chwili wybuchu wojny w

Kongu Rada Bezpieczeństwa zbiera się po raz pierwszy „w tak dramatycznych warunkach”. Premier Czumbe oświadczył na konferencji prasowej, że jest już za późno, aby któryś z przedstawicieli jego rządu mógł udać się na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa do Nowego Jorku. Czumbe pociesza się, że „przyjaciele”, których Katanga ma wielu w ONZ, poprą jej sprawę.

Ghana przyrzeka Kongu pomoc zbrojną

LONDYN (PAP). W sobotę na specjalnie zwołanej w Akrze konferencji prasowej prezydent Kwame Nkrumah podał do wiadomości, że jeżeli ONZ nie znajdzie rozwiązania problemu Katangi, wówczas Ghana dostarczy Kongu pomocy zbrojnej, jakiej republika ta żądała, nawet gdyby to miało oznaczać prowadzenie przez Ghana i Konga samotnej walki z wojskami belgijskimi i ich sojusznikami. Sprawę pomocy oświadczył Nkrumah z Lumumbą, kiedy ten ostatni przybędzie do Akry.

Zachodni bluff

Jak wynika z doniesień Agencji France Presse, która rządowe w Leopoldville stwierdza, że decyzja powzięta ostatnio przez sekretarza generalnego ONZ w sprawie Katangi ignoruje prawa rządu Konga i odpowiada interesom kolonialnym władz belgijskich w Katandze.

Obecnie stało się jasne — pisze komentator Agencji TASS — że bluff, jakim była zapowiedź Czumbe o niewpuszczeniu sił zbrojnych ONZ do Katangi, został przygotowany przez propagandę amerykańską i europejską oraz zainteresowaną koła na Zachodzie. Mobilizacja w Katandze i groźba stawiania oporu zbrojnego siłom ONZ były posunięciami potrzebnymi, ponieważ w ten sposób Hammarskjöld mógł odro-

Dalsi żołnierze Bundeswehry proszą o azyl w NRD

BERLIN (PAP). Opublikowano tu dane, świadczące o dalszym przechodzeniu żołnierzy Bundeswehry do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wśród żołnierzy, którzy ostatnio przeszli do NRD i zwrócili się do władz o azyl polityczny, znajdują się kapral Manfred Wilk, kapral Klaus Eckhoff, szeregowiec Artur Heide, kapral Hans Prohaska, kapral Axel Sontenheimer, kanonier Juergen Joher.

Jak stwierdza Agencja ADN, wojskowi ci oświadczyli, że prawie wszyscy oficerowie Bundeswehry byli oficerami Wehrmachtu faszystowskiego. Wskazali oni również, że nie chcą przez służbę w Bundeswehrze przyczynić się do realizacji militarystycznych planów Amerykanów i Adenauera, wymierzonych przeciwko krajom socjalistycznym.

czyć wejście wojsk ONZ do Katangi i stworzyć możliwości obmyślenia nowego manewru mającego na celu utrzymanie „opieki” państwa zachodnich nad tą prowincją.

Po klęsce powodzi pomoc dla rolnictwa zagwarantowana

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Główny Komitet Przewodzący, 6 bm. w godzinach popołudniowych sytuacja powodziana przedstawiała się następująco:

Na całej długości Wisły woda opada. W ciągu ostatnich 24 godzin w Warszawie np. poziom wody obniżył się o ok. 50 cm. Podobnie w Teczewie woda opadła z 969 cm do 911 cm. W rejonie dolnej Wisły woda jest jeszcze jednak wysoka.

Na Odrze woda opada od źródła aż do Nowej Soli. Natomiast od Krosna w dół — wzrasta. Na obszarze całego woj. wrocławskiego odwołano alarm powodziany.

Na Warcie kulminacyjna fala znajduje się w rejonie Nowej Wsi. Ogłoszono stan alarmowy w powiatach Września, Jarocin, Środa i Śrem. 7 bm. od godz. 18 ogłoszony zostanie stan alarmowy w rejonie Poznania.

Trudności w sprzecie zbóż spowodowane opóźnieniem zbiorów o dwa tygodnie zostały — jak informuje wiceminister rol-

Nowy wybuch Etny

RZYM. — W piątek w nocy wulkan Etna znów odczał się po ostatnim wybuchu, który nastąpił w końcu ub. miesiąca. Kamienie oraz lawa wznoszą się wysoko w górę, widoczne były z miasta Katania, położonego około 35 km od Etny.

Powódź na ulicach Nowego Jorku

Ulewne deszcze zamieniły ulice dzielnic Brooklyn w Nowym Jorku w potoki.

FOT-CAF



XXXVI Mistrzostwa Polski w l.a.

CHROMIK WRACA do wielkiej formy

Wyjątkowo krótko trwało na 200 metrów Folk. Po piąt-

szczęście lekkoatletów do pogody. Wczoraj przez cały dzień padał deszcz i popsuł fatalnie wspaniały i doskonale przez organizatorów przygotowany imprezę. Wpłynął również na obniżenie poziomu zawodów i spowodował szereg zmian w programie. Musiano zrezygnować z przeprowadzenia finału, skoku w dal, przesuwać konkursy na ostatni dzień mistrzostw.

W skokach eliminacyjnych świetny nasz skoczek, Grabowski, został kontuzjowany. Lekkarze twierdzą, że kontuzja nie jest groźna, ale Grabowski w finale startować nie będzie. Zrezygnował ze startu w biegu

Problemy sytuacji międzynarodowej

— tematem rozmów

A. Rapacki — L. Bolz

BERLIN (PAP). — W dniach 4 do 6 sierpnia br. odbyła się w Berlinie konsultacja między ministrem spraw zagranicznych PRL, Adamem Rapackim i ministrem spraw zagranicznych NRD, dr Lotharem Bolzem.

W konsultacji udział wzięli ze strony polskiej: dyrektor generalny w MSZ, ambasador P. Ogrodziński, dyrektor departamentu w MSZ, minister pełnomocny M. Lobodycz i naczelnik wydziału w MSZ, St. Poludniak; ze strony niemieckiej: pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych, sekretarz stanu O. Wnizer, zastępca ministra spraw zagranicznych, S. Schwab i J. Koenig, dyrektor departamentu w MSZ R. Helmer. Ponadto w konsultacji uczestniczyli ambasador PRL w NRD R. Piotrowski i ambasador NRD w PRL J. Hegen.

W toku konsultacji wymieniono poglądy na temat problemów sytuacji międzynarodowej, a w szczególności w sprawie wzmożonej militarystycznej i odwetowej działalności w Niemczech zachodnich. Omówiono zagadnienia związane z wyposażaniem armii zachodniemieckiej w strategiczną broń rakietową oraz z zabiegami o udostępnienie armii zachodniemieckiej broni atomowej. Przedmiotem konsultacji były również aktualne zagadnienia związane z walką o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i uregulowanie problemu Berlina zachodniego.

PREMIER GROTEWOHL PRZYJAL MINISTRA RAPACKIEGO

BERLIN (PAP). — Premier NRD, Otto Grotewohl przyjął w piątek dnia 5 sierpnia ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego. W rozmowie przeprowadzonej w duchu przyjacielskim udział wzięli ministrowie spraw zagranicznych NRD dr Lothar Bolz i ambasador PRL w Berlinie Roman Piotrowski.

155 tys. osób obejrzało wystawę 1000-lecia dziejów oręża polskiego

WARSZAWA (PAP). Dwumiesięczne tournée po kraju odbyła wystawa objazdowa pn. „Tysiąclecie dzieje oręża polskiego” w malarstwie i grafice, zorganizowana przez Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Zbiory wystawy obejmujące 79 prac malarstwa batalistycznego, przewożone na 2 samochodach z przyczepami przemierzyły blisko 2 tys. km.

W ciągu 57 dni ekspozycji tych zbiorów, na trasie Opole, Wrocław, Zielona Góra, Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Olsztyn i Bydgoszcz, obejrzało 155 tys. osób.

De Gaulle obawia się rozmów Macmillana z Adenauerem

PARYŻ. Według wiadomości krążących w Paryżu prezydent de Gaulle i premier Macmillan od kilku dni prowadzą ze sobą częste rozmowy telefoniczne. De Gaulle otrzymał również list od Macmillana. Zdaniem „Liberation” — premier brytyjski stara się zapewne w tym liście uspokoić de Gaulle'a, by nie obawiał się rozmów, jakie Macmillan przeprowadził 10 sierpnia w Bonn z Adenauerem. „Liberation” dodaje, że Macmillan obiecuje de Gaulle'owi rychło z nim spotkanie po wizycie w Bonn.

Muzeum Dantego we Florencji

MEDIOLAN. — We Florencji powstanie muzeum Dantego, największego poety Włoch, prekursora odrodzenia. Znajda się w tym muzeum reprodukcje fotograficzne dokumentów dotyczących życia poety oraz fotokopie starych wydań jego dzieł.

Uwaga myśliwi!

W porze nocnej polować nie wolno

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wydało zakaz urządzania wszelkiego rodzaju polowań i odstrzałów zwierząt w porze nocnej (od zmierzchu do świtu). Zakaz ten został wydany w celu uniknięcia przypadkowych postrzałów ludzi przez myśliwych, polujących w nocy ostatecznie, przede wszystkim na dzik.

CZYNNY CODZIENNIE,
OPRÓCZ SOBÓT
W GODZINACH 10-12

ZAUFANIE DO ATRAMENTU

J. P.: Czy czeka, przelewy i inne dokumenty banku mogą być podpisywane długopisem?

RED.: Przy wszelkich operacjach bankowych obowiązują zasady honorowania wyłącznie podpisów atramentem.

PRAWO DO ŚWIADCZEŃ

K. Z.: Kto ma prawo do świadczeń ubezpieczeniowych?

RED.: W zasadzie wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni, zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, mianowania lub wyboru, również członkowie spółdzielni pracy, chałupnicy i uczeni się zawodu w przedsiębiorstwie. Prawo do niektórych świadczeń mają także członkowie rodziny pozostający na utrzymaniu ubezpieczonego. Prawo do świadczeń rodzi sam fakt zatrudnienia, czyli niezależnie od tego, czy zakład opłacił w terminie składkę ubezpieczeniową za pracownika.

DZWIĘCZNE KŁOPOTY

ZAKŁOPOTANY: Do kogo można się zwrócić o przewożenie pianina?

RED.: O wykonanie takiego zlecenia można się zwrócić do działu transportu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami przy ul. Piotrkowskiej 252, które może przewozić instrumenty wysyłanym wozem meblowym.

POZYTECZNE DLA MPK, NIEWYGODNE DLA PASAŻERA

TULECKI: Za przejazd tramwajem konduktor skasował mi ostatni przejazd na abonamencie studenckim. Ku piśmem nowy abonament i wtedy na tym skasował mi drugi przejazd. Pociągłem się o skasowany. Czy konduktor po stał się prawidłowo?

RED.: MPK chce zapobiec kombinacjom z abonamentami zarządziło, że abonamenty mogą być sprzedawane tylko przed pierwszą jazdą. Ponieważ Pan miał już przejazd opłacony, konduktor powinien był Pana poinformować żeby się Pa zaopatrzył w abonament w następnej podróży tramwajem.

PECUNIA NON OLET

KRYSTEK: Oddział NBP w Pabianicach nie przyjmuje 10, 20 i 50-groszówkę bilonu ciękiego. W związku z tym również kłopoty z pieniędzmi od klientów nie biorą. Czy pieniądze te wycofane zostały oficjalnie z obiegu?

RED.: Zachodzi tu pytanie podobnie jak nieporozumienie. Narodowy Bank Polski nie wycofał żadnych zarządzeń o wycofaniu z obiegu bilonu ciękiego i z wyjątkiem uprzednio wycofanych 5-groszówkę i starych 2-groszówkę wszystkie inne monety mają nadal wartość nabywczą.

WYKAZY SZCZĘŚLIWCÓW

ZAINTERESOWANA: Dlaczego „Kukuleczka” nigdy nie podaje do wiadomości całego wykazu numerów wygrających nagrody rzeczowe? Podrywa to zaufanie uczestników gier do przedsiębiorstwa.

RED.: Sprawa jest prosta. W prasie codziennej brak jest miejsca na kolumny liczb wygrających. Poza tym ogłoszenia takie bardzo są kosztowne. Z drugiej jednak strony żaden z grających nie może zrobić zarzutu złej informacji, gdyż na tym właśnie polega natura losowania. Społeczny Komitet Łódzkiej Gry Liczbowej „Kukuleczka” odwołuje na powielacz 200 wykazów wygranych, które rozsyłane są do wszystkich punktów odbioru. Tam powinny one być udostępnione każdemu zainteresowanemu.

Utrzymanie pokoju na świecie najszlachetniejszym zadaniem

Z obrad tokijskiej konferencji

TOKIO (PAP). W sobotę po południu rozpoczęła się w Tokio konferencja na rzecz rozbrojenia i zakazu broni atomowej i wodorowej. Na konferencji przemówienie wygłosił laureat Leninowskiej Nagrody Pokoju Jasui, jeden z inicjatorów ruchu na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej.

Obecną konferencję — powiedział on — można nazwać ogólnosiłową konferencją bojujników o zakaz broni jądrowej. Nazwa ta wyraża niezłomną wolę zebranych tu delegatów. Z dnia na dzień włączają się do ruchu na rzecz zakazu broni nuklearnej coraz to nowi bojownicy. Jednak kółka imperialistyczne krajów kapitalistycznych, na czele których stoją Stany Zjednoczone, usiłują przeszkodzić temu ruchowi, utrzymać napięcie w świecie.

Stany Zjednoczone, które zawiódł nadzieję milijonów pokój ludzi, stoperdowały konferencję na szczytach. Proklamowały one oficjalnie jako podstawę swej polityki posyłanie samolotów szpiegowskich nad

terytoria obcych krajów. W takich warunkach odbycie jakiegokolwiek konferencji na szczytach — oświadczył Jasui — byłoby bezskuteczne.

Mówca ostro skrytykował rząd japoński za podpisanie ze Stanami Zjednoczonymi nowego układu wojskowego. Stwierdził on, że walka w Japonii o pokój, przeciwko układowi wojskowemu osiągnęła niespotykany rozmach. Walka wszystkich sił pokojowych rozwija się nieustannie, pokonując na swej drodze wszystkie przeszkody, jakie stawiają podżegacze do wojny i kolonialistów.

Kierownik radzieckiej delegacji bojowników o pokój A. Butjakow odczytał list N. S. Chruszczowa do konferencji. List głosił: „narodowi radziec-



W związku z VI Światową Konferencją w Tokio na rzecz zakazu broni nuklearnej oraz powszechnego i całkowitego rozbrojenia (2-9 sierpnia) odbył się w Japonii wielki „Marsz Pokoju”. Jego uczestnicy wyruszyli z południa i północy kraju, używając po drodze ludność do przyciągnięcia się do ich kompanii.

Na zdjęciu: uczestnicy marszu w drodze do stolicy.

Fot-CAF

Z procesu WZG

Za odmowę udziału w złodziejskiej szajce groźba usunięcia z pracy

WARSZAWA (PAP). 6 bm. w procesie aferzystów gospodarczych z Warszawskich Zakładów Garbarskich zeznawał dziś szaty z kolei oskarżony, majster garbarski — Tadeusz Owklicki, który — jak oświadczył przed sądem — został przy musiem wezwany do szajki przez Malanowskiego. W wypadku, gdyby nie wyraził zgody na te propozycje jak podkreślił — zostałby wyrzucony z pracy.

Zeznania Owklickiego ujawniły jeszcze dokładniej rolę, jaką spełniał współoskarżony magazynier — Malanowski. Jak się okazuje, już po ujawnieniu przez MO nadużyć i zatrzymaniu samochodu ze skradzionymi w WZG skórami, Malanowski żądał od swego „podopiecznego” — osk. Owklickiego, aby w śledztwie był

„twardy”, i do niczego się nie przyskazywał.

Przez cały czas dokonywania nadużyć Malanowski miał na myśli ogromny wpływ — mówi oskarżony — gdyż robił wrażenie człowieka bezwzględniego, nie przebiegającego w środkach i posiadającego ogromne „chody” w dyrekcji. Mimo wewnętrznych oporów i ciągłego napięcia nerwów, byłem mu uległy i robiłem co mi rozkazywał. Nie orientowałem się wówczas, że głównym przynależą szajki jest sam dyr. Galicki.

Malanowski za każdym razem przed wywiezieniem skradzionego transportu skór zapewniał solennie, że wszystko co robimy, „ma ręce i nogi” i nigdy się nie wyda. Wewnętrznie byłem jednak przekonany, że kiedyś wszystko się skończy. Toteż za wszelką cenę starałem się wycofać z szajki, ale usiłowania te spełziły na niczym. Cały mój „zarobek” na tych wszystkich kombinacjach to ogółem ok. 85 tys. zł. Pieniądze uzyskane z przestępstwa wydawałem na codzienne potrzeby, garderobę, meble itp.

Na pytania prokuratorów osk. Owklicki stwierdził, że jego zdaniem wewnętrzna kontrola magazynów była przeprowadzana „niewłaściwie i mimo faktycznych braków istniejących — przez po kilka miesięcy, w raportach pokonfesyjnych, zawsze wszystko się zgadzało”. Z wyjaśnień Owklickiego, jak również i innych współoskarżonych widać dokładnie, że cały aparat administracyjno-gospodarczy podległy dyr. Galickiemu, tolerował chaos i bałagan, co umożliwiał bezkarnie dokonywanie kradzieży.

Uduślił się w kadzi z piwem

KATOWICE (PAP). W stemmankowym browarze wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł pracownik browaru Jerzy Plonka. Pragnąc w czasie nocnej zmiany nabrać w kociołku piwa, wpadł on do obrotowej kadzi. Wprawdzie nie utonął natychmiast, bo kadź napelniona była tylko do wysokości jednego metra, jednak ze względu na wysokość obręczy nie mógł się z niej wydostać. J. Plonka uduł się dwutlenkiem węgla wydzielającym się przy fermentacji piwa.

kiemu bliski jest i zrozumiały szczytny i humanitarny cel w szerszej konferencji. W naszych czasach wojna nuklearna byłaby największym nieszczęściem dla narodów i dlatego nie ma dziś bardziej szlachetnego zadania, niż utrzymanie pokoju na ziemi, uchronienie ludzkości od niebezpieczeństwa atomowego, zapewnienie przyszłym pokoleniom pokojowego życia.

Obrady konferencji trwają.

30 mln. funtów na dzień morza

Czy uda się wydobyć galere zatopioną 350 lat temu?

LONDYN. Angielski książę Argyll przygotowuje nową wyprawę, mającą na celu odszukanie hiszpańskiej galery, która wlozła skarby i zatopiona kilkadziesiąt lat temu w zatoce Tobermory, w pobliżu wyspy Mull na zachód od Szkocji.

Odnaczenia i nagrody pieniężne za odwagę...

6 bm. w Ministerstwie Łączności w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia medalu za „ofiarność i odwagę” przyznanych przez Radę Państwa pracownikom Urzędu Pocztowego nr 9 w Białymstoku — ekspedientowi Bazylemu Kościelcu-kowi i starszemu asystentowi Jerzemu Szamrulkiewiczowi, którzy z narażeniem własnego życia udaremniłi napad z bronią w ręku na Urząd Pocztowy i schwyłali groźnego bandytę — byłego pracownika tego urzędu — Kazimierza Zalewskiego.

Obecny na uroczystości zastępca komendanta głównego MO pikt. Franciszek Jóźwiak wręczył odznaczonym dodatkowe nagrody pieniężne, ufundowane przez KG MO.

...Kara śmierci dla bestialskiego mordercy

BIAŁYSTOK (PAP). — 6 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku zakończyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko 26-letniemu Kazimierzowi Zalewskiemu, oskarżonemu o zabójstwo milicjanta oraz napad rabunkowy na miejscowy Urząd Pocztowy nr 9.

W czerwcu br. Zalewski bawiąc w Łomży spotkał swego kolegę z wojska funkcjonariusza MO S. Matejkowskiego, obaj wypili pewną ilość alkoholu, po czym udali się do mieszkania Matejkowskiego. Gdy gospodarz zdziwił się na łóżku, Zalewski zaczął mu w bestialski sposób 34 ciętymi nożem fińskim. Zabrawszy zamordowanego pistolet służbowy wraz z amunicją, Zalewski starannie załatał za sobą ślady.

W miesiąc później, tj. 12 lipca br. oskarżony napadł z bronią w ręku na Urząd Pocztowy nr 9 w Białymstoku, gdzie jeszcze do 31 maja br. sam pracował. Dzięki odwadze pracowników urzędu, którzy obezwładnili napastnika i przetrzymali go w ręce milicji — napad został udaremniiony.

Sąd skazał Zalewskiego na karę śmierci.

Co to jest „jamniczek”?

Obuwie z brokatów i rypsów

Lakierki wracają do łask

Moda w przyszłym roku nawiąże do lat dwudziestych

Jak twierdzą specje w przyszłym roku moda nadal nawiązywać będzie do okresu lat dwudziestych. W ubiorze kobiet — sukienkach, płaszczach, kostiumach i garsonkach — niezmienne przestrzegana ma być zasada lekkości. Obuwie

dostosowane do całej sylwetki — kształt lekki, smukły, przy równoczesnym dążeniu do uzyskania maksimum wygody.

Jakie obuwie będzie uznane za najmodniejsze? Oprócz obowiązujących nadal ostrych, spiczastych nosków, obuwie damskie spacerowe mieć będzie noski asymetryczne — ścięte ukośnie. Do łask wracają też noski o kształtach opływowych i w formie łopatk.

W kształcie obcasów obuwia przedpołudniowego, obok szpilek pojawi się powszechnie nowy typ obcasu zwany „jamniczek”. „Jamniczek” jest niewysoki i uwaga! — wybitnie podcięty. Tym samym mniej więcej kształtem odznaczają się ma supermodny w przyszłym roku „kieliszek”, stosowany głównie przy obuwiu spacerowym. Mokasy na 35-milimetrowym obcasie — nadal „szaleńcem”.

Na obuwie sportowe przewidziane są skóry ozdobne, tłoczone w groszki, marszczenia itp. Na luksusowe obuwie, tak męskie jak damskie, coraz częściej używane będą skóry lakierowane. Oprócz skór na obuwie letnie stosowane będą tkaniny — od brokatu poprzez płótna i rypsy aż po jedwabną satynę, nierzadko ozdobianą gobelinowym wzorem. Szczególnym bogactwem wzorów i rodzajów tkanin odznaczać się mają sandały plażowe. Wierzchy ich sporządzone będą z rozgołębionych tkanin rajowych, konopnych, plecionek azurowych lub tkanin w desen.

Innowacją w przyszłym roku będzie to, że do ciemnego ubrania nosić się będzie obuwie jasnopastelowe, a do jasnego — ciemne lub czarne. Obuwie dla panów — w związku z utrzymującą się modą wąskich spodni — nadal wydłużone i płaskie z profilu, o nosku średnio zaokrąglonym. Najmodniejsze kolory w obuwiu jednoradnym — ciemny brąz i granat.

Młodociany „numizmatyk” rozdawał pieniądze na ulicy

POZNAN (PAP). — Niewykłaczająca popisywał się w centrum Poznania kilkunastoletni „numizmatyk” Czesław Marczak, rozdając złote monety kolegom przy ul. Armii Czerwonej. Jak wyznał sędziwo Marczak, przebywał na wychowaniu u swych kuzynów w miejscowości Kowalewo. Poznań wykazywał od dużego czasu „zainteresowanie” różnego rodzaju pieniędzmi. Tam też swym opitumom układał blisko tysiąc przedwojennych złotych w srebrze, które sprzedawał następnie na złom w placówkach „Fubiera”.

Jeden z kolegów Marczaka Edward Włodecki zachęcił go następnie do poszukiwania złotych monet. I te „znalazły się”. Chłopak wyminił je m. in. na zegarek i hojnością popisywał się przed kolegami. Płat sprawy rozegra się przed Sądem Powiatowym w Poznaniu.

Samochód z trojgiem dzieci utonął w kanale

PARYŻ (PAP). W pobliżu Le Havre wpadł do kanału samochód prowadzony przez 28-letnią Francuzkę Solange Thafourel. W samochodzie znajdowało się jej troje dzieci. W wieku od 4 do 6 lat. Auto i wszyscy pasażerowie utoneli w kanale.

Rodzina Adenauera zarabia miliony na zbrojeniach

BERLIN (PAP). Korespondent Agencji ADN donosi z Kolonii, że tamtejsze przedsiębiorstwo Strabagbau AG zarobiło w ubiegłym roku 7,7 mln marek zachodniemieckich na transakcjach związanych ze zbrojeniem. Firma ta jest jednym z licznych przedsiębiorstw należących do rodziny Adenauera-Werhahn.

Przedsiębiorstwo to uczestniczy w budowie wielu obiektów dla NATO w Niemczech zachodnich i poza ich granicami. W radzie naczelnej Strabagbau AG znajduje się dwu członków rodziny Adenauer-Werhahn. Wilhelm Werhahn jest wiceprzewodniczącym, a Hermann Josef Werhahn, siostrzeniec kanclerza Adenauera, jest członkiem tej rady.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 7 SIERPNIA PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 Pała 56. 9.20 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów BRPR p. d. Edwarda Chłaski. 9.40 Dla dzieci słuchow. Marii Rożnińskiej pt. „Dudek złoty czubek”. 10.00 „Piekne głosy”. 10.30 Magazyn Wojskowy. 11.00 Popularne melodie. 11.42 Zagadka naukowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Komunikat meteorologiczny. 12.05 Wiadomości. 12.10 Program dnia. 12.30 „Pod niebem Paryża”. 12.45 „W Jeziorkach” — ode radiowej pow. 13.15 Gra Polska Kapela p. d. Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony Magazyn”. 14.00 Ene Dohnenyj. Wariacje na temat dziełowej pianistki francuskiej. 14.25 Audycja pt. „Gdzieś w powieści”. 15.00 „Moskwa z melodii i piosenek słuchaczom polskim”. 15.30 Wiersze muzyki rozrywkowej. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń tygodniowo-wybh. 16.30 „Adwokat i ród”. 17.50 Trzaskająca lokomotywa przy mistrzostwach Polski. 18.40 Muzyka taneczna. 19.30 „Wesoły Kramiel”. 19.05 Muzyka taneczna. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 „Majakowski” — ode pow. radiowej. 21.00 Trzy miasta na pięciolipcu. 22.00 „Mój sobowtór” — humore-

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Przegląd prasy. 8.45 Chwila muzyki. 8.50 „Radio-problemy”. 9.00 „W szybkich tempach”. 9.20 „Dwa zrywy” — fragm. pow. B. Sujkowski. 9.40 (L) „Koncert żywych”. 10.00 Pociąg i muzyka. 11.30 Słuchamy muzyki. 11.50 Program dnia. 11.55 (L) Wyniki losowania „Kukuleczki”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Komunikat meteorologiczny. 12.05 Wiadomości. 12.10 Porałek symfoniczny. 13.15 „Bitwa pod Oliwą”. 13.30 Zespół Dźwiękowy. 13.50 Koncert żywych. 15.00 Dla dzieci słuch. Anny Świrskiej pt. „O kulewskim bogu He-fajstosie”. 15.45 (L) Muzyka rozrywkowa. 16.00 (L) Zabójca i byki naszej płyty. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Aud. „Aktualna na temat międzynarodowe. 17.15 7 razy 15 minut orkiestra tanecznych. 19.00 Wiadomości. 19.05 „Dziś i jutro”. 19.30 Wzrostki N. Cowarda. 19.35 Muzyka rozrywkowa. 20.00 (L) „Lisi” — słuch. 20.40 (L) Muzyka taneczna. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 21.20 Muzyka

TELEWIZJA

NIEDZIELA, 7 SIERPNIA

14.00 Niedzielną biesiada (W). 16.00 Przerwa. 17.15 PKF (W). 17.25 Film z serii Disneyland: „Przygody myszki Mickey” (W). 18.15 „Jeżdżący w Kwadransu” — rep filmowy z cyklu „Z wizytą u olimpijczyków” (W). 18.25 Teletunel: „Jedziemy na Olimpiadę” (W). 20.05 Estrada poetycka „Początek Sławy” (W). 20.35 „Lunatyk” — film fab. prod. polskiej od 16 lat (W). 23.05 Wiadomości sportowe (W).

TELEWIZJA — PONIEDZIAŁEK

12.20 Wszyskie dni tygodnia (L). 18.05 „Bureka” magazyn pop-naukowy (W). 18.30 Dziennik telewizyjny (W). 19.35 „Ulca hańby” film fab. pro-dukcji japońskiej od lat 18 (W). 21.20 Ostatnie wiadomości (W).

KARIERA

W owym czasie Poznańscy byli już właścicielami kilku imponujących pałaców. Sprowadzeni z Włoch architekci w szybkim tempie postawili pałac przy ul. Ogrodowej. Był on jedną z najbardziej wystawnych budowli ówczesnej Łodzi. Składał się z kilkunastu pokojów, wielkiej sali balowej, starannie urządzonej palarni oraz pomieszczeń dla gości i służby. Pałac ten stanowił główną siedzibę starego Poznańskiego. Na użytek synów budowano inne pałace. Stawiano je przy ul. Gdańskiej (róg 1 Maja) oraz u zbiegu Gdańskiej i Wileckiej. Lokatorami tych pałaców zajmowali się nieco później.

W urządzaniu wystawnych przyjęć Poznański nie pozostawał bynajmniej w tyle za innymi fabrykantami. Opowiadano np., że przy którejś ze sposobności, bodaj czy nie z okazji ślubu Anny Poznańskiej, specjalne salony stojące na własnej bocznicy wywoziły część gości prosto z sali balowej na Riwierę Francuską. Wesołe to było zresztą przez długi czas tematem rozmów. Liczni snobi delektowali się wymieniając okragłe cyfry, które ono pochłonięło. Anna Poznańska wyszła wtedy za mąż za swego wujaka Jakuba Hertza. (Leonia Poznańska — żona I. K. Poznańskiego była z domu Hertz). Był to jeden ze sposobów stosowanych zresztą w wielu rodzinach kapitalistycznych dla zatrzymania majątku w gronie ścisłych krewnych. Warto wspomnieć, że np. starsza Scheiblerowa wydała również córkę za swojego brata — Herbsta.

Na dnie wszystkich zabaw, majątku i znaczenia w świecie finansjery tkwiła jednak kropla gorzkości. Pomimo wszystkich sukcesów nigdy nie udało się staremu Poznańskiemu stanąć w pierwszym szeregu nobilitów. Gdy trzeba było wysłać delegację do cara, względnie innych możnowładców carskiej Rosji, nigdy wśród reprezentantów nie spotkało się jego nazwiska. Był tam Scheibler, był Herbst i Kunitzer, lecz nie było naszego potentata bawolińskiego. Można sobie wyobrazić jaką gorczyzno musiało to napawać patriarchę rodu Poznańskich. Carska Rosja nie była laskawa dla Żydów. Sam car, który koniecznie chciał uchodzić za europejskiego monarchę, Żydów nie lubił. Ta tendencja została zresztą skwapliwie przyjęta przez wysokich dostojników i możnowładców. Korzystano z usług Żydów, chętnie sięgano do ich pieniędzy, lecz w carskiej Rosji równouprawnienia nigdy nie udało im się osiągnąć. Jako wielki sukces musiał uznać I. K. Poznański otrzymanie w 1885 roku honorowego obywatelstwa, przyznanego mu na podstawie ukazu senatu rządzącego. Było to niezbyt wiele, lecz zawsze coś. Honorowe obywatelstwo pozwalało bowiem na osiedlenie się w Leningradzie, swobodne poruszanie się po całej Rosji oraz otwierało dzieciom swobodny dostęp do szkół rosyjskich, w których obowiązywał przecież wobec Żydów „numerus clausus”. Godność honorowego obywatela była zresztą sprytnym wybiegiem władz carskich. Były one bowiem pod silnym naciskiem wielu wzbogaconych kupców i przemysłowców, którzy dorobili się pieniędzy, pragnęli wzbogacić swe nazwiska.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Czy naprawdę nie zna-
ne?

Przesada — mógłby powiedzieć ktoś nawet spośród tych powojennych łodzi. Tyle lat już tu mieszkamy, obejrzelismy miasto dokładnie. A przynajmniej Piotrkowską.

Czy, wobec tego, wiecie Czyelnicy, na którym z domów przy ul. Piotrkowskiej znajduje się figura Górska, na którym zaś Guttenberga, na którym zegar słoneczny? Czy znacie statuette Kościuszki przy ul. Wrześnińskiej? Takich pytań można tu zadać wiele i okazałoby się, że bardzo słabo znamy swoje miasto.

My, łodzianie rzadko dostrzegamy, że nasze miasto stale się zmienia, z każdym miesiącem niemal, że nowe wypiera wciąż stare, że miej-



sce ruder zajmują gmachy nowoczesnego budownictwa, że znikają smutne „pamiątki” za cofania i zaniedbania z czasów przedwojennych.

Łódź jest miastem skromnym, nie lubimy się chwalić i może dlatego tak niewiele, w stosunku do innych miast, napisano o niej i pokazano. A czy warta jest pokazania?

Na to pytanie odpowie rea-



lizowany obecnie przez Wytwórnię Filmów Oświatowych reżyseria: St. Grabowski i E.

Jeden z łódzkich kontrastów: wieżowiec z zbiegu ul. Sienkiewicza i Narutowicza za stania stary zniszczony domek. Ta część miasta będzie jednak przebudowana i małe domki na tym odcinku Narutowicza zostaną wyburzone.



Palczyński, zdjęcia: J. Gaus, B. Szredel film o Łodzi. Będzie to pierwsza filmowa praca monograficzna o naszym mieście, mająca ambicje poka-

Czy to naprawdę Łódź? Skąd taka niekna woda? Jak widać ZPB im. Obrońców Warszawy są bardzo fotogeniczne.



zania miasta w całokształcie jego życia, zarówno strony zabawkowej, jak i tego co nowe, rozwijające się. Film utrzyma na taśmie nie tylko zjawiska wielkie i wzniosłe, ale i drobne, może nieistotne śmieszności życia codziennego. Realizatorzy chcą uchwycić bowiem specyfikę miasta, jego cechy najbardziej charakterystyczne, pokazać ludzi — nim żyjących i działających.

Film będzie się składał z dwóch części: historycznej, opartej na materiałach archiwalnych, dokumentach, zdjęciach, fragmentach filmów archiwalnych oraz współczesnej. Część współczesna będzie barwna, archiwalna — dwukolorowa.

Mimo iż nie zrealizowano dotychczas większego filmu o Łodzi, autorzy mają sporo archiwalnych filmów, które w jakimś stopniu zabaczają o historię naszego miasta. Istnieje np. film z 1912 r. o otwarciu wystawy przemysłowej w parku helenowskim. Jest film o Dzierżyńskim, są zdjęcia filmowe z okresu okupacji, zdjęcia Kroniki Filmowej z Radogoszczy, nakręcone tu po

wyzwoleniu, gdy wzięcie je-
szcze się paliło.

W części archiwalnej, tej najdawniejszej, zobaczymy najstarszy dokument, w którym znajduje się pierwsza wzmianka o Łodzi. Jest to Księga Ziemska Łeczycka z 1332 r. z wpisem dokonany w 1414 r. — właśnie o Łodzi.

Można by tak w nieskończoność wymieniać co zobaczymy w tym filmie o naszym mieście. Bada stare i nowe dzielnice, bada fabryki i PDT na Piotrkowskiej, bada kawiarnie i teatry, telewizja i wyższe uczelnie, „korek” na Piotrkowskiej i „bitwa” o pral-
ki.

Czy film spełni pokładane w nim przez nas, łodziń, nadzieje? Zobaczymy. Te fotostudy, które reprodukcje mówią jak najlepiej o stronie zdjęciowej filmu. Niezmiernie ważny będzie tu również komentarz, czyli to, co usłyszymy. Na tekst powinni realizatorzy położyć szczególny nacisk. No i... czekamy na film.

T. WOJCIECHOWSKA
Zdjęcia: JERZY GAUS



NATARCIE

Z okazji XVI rocznicy powstania warszawskiego drukujemy jedną ze wspomnień powstańców zamieszczonej w zbiorze, poświęconym żołnierzom batalionu „Zośka”. Młodzieńca tego batalionu ze szczególnym bohaterstwem i szlachetnością wielokrotnie stracił w walkach, bronił kolejno Woli, Starejwsi i Czerniakowa.

na Dworzec Gdański

Z kaptelcy wyrusza pod dowództwem Stefana patrol rozpoznawczy. Przytuleni do muru, dochodzą do narożnej barykady (Bonifraterska, Muranowska, Komitatorska). Huk granatów, serie pistoletów maszynowych, znów granaty — cisza. Szkoپی opowiadał już barykadę (po odejściu naszego patrolu opuścili ją), rozpoznanie zrobione — patrol wraca. Widzimy ich biegnących w stronę kaptelcy. Pierwszy upada Technik. Stefan zabija.

Zrywam się do drzwi i szukam wzrokiem Stefana. Leży na ulicy sto metrów od nas i... rusza się. Spoglądam w oczy Tadeka.

— Iść!
Skacze przez ulicę, za mną Kazik i biegniemy w stronę Stefana. Z daleka już widać jego ruchy, ostatek przyłomności i sil próbuje czołgać się w naszą stronę — do swoich. Gdy podbiegam do niego, ma jeszcze tyle siły, by wyszeptać:

— To dobrze...
Ostatnim wysiłkiem wyciągnął do mnie rękę i... zwił bezwładnie w moich ramionach.

Oddaję Stefana pod opiekę Ewie, koleżkę zanieśli go dalej do punktu sanitarnego.

Umarł w kilkanaście minut później. Biegnę do Skołskiego i pomagam mu zorganizować pierwszy rzut natarcia. Po drugiej stronie ulicy są dziury w murze, przez które mamy wyjść w getto. Trzech ludzi zabezpiecza je. Skołski wycina erkaem AL i wyznacza mu zadanie. Erkaem zajmuje stanowisko, oddaje kilka strzałów i milknie. Zapomnieliśmy amunicji. Sto diabłów! Gdzie drugi? Jeszcze niegotowy. Cholera! Wezwu na rozkazem obsługi naszego kaemu biegnie na stanowisko, mija nas, wpada do kaptelcy i... celowniczy pada ranny. Kule niemieckie zaczynają coraz częściej obrywać drzwi korytarza i kaptelcy. Słychać, jak tłuką się po murach i kolumnach. Szkoپی zorientowali się, co

ich czeka, i próbują gwałtownym ogniem nie dopuścić nas do wyjścia w getto. Sytuacja zaczyna być gorąca. Skołski decyduje się wreszcie ruszyć bez osłony erkaemów.

Drużyna za drużyną wybiega i lokuje się pod murem getta. Długi wąz przytulonych do muru żołnierzy czeka na rozkaz.

Tadek podnosi karabin maszynowy do góry i macha nim kilkakrotnie. Tyrallera przechodzi przez dziurę i rozumi ja się w getto. Pierwsze idą drużynę naszego plutonu. Następnie AL.

Mamy do przebycia około stu metrów otwartej przestrzeni. Pierwszym impetem natarcia zdobywamy dwa budynki, które stanowiły pierwszą linię oporu niemieckiego. Szkoپی zostawiają kilku zabitych i wynoszą się do tyłu. Zatrzymujemy się chwilę pod osłoną zdobytych budynków, dołączają spóźnieni koledzy i szukujemy się do drugiego skoku. Tadek pokazuje mi „wzgórze”, które mam opanować, dzieli mnie od niego około stu metrów. Szkoپی otwierają silny ogień obrony, następuje gwałtowna wymiana ognia — i idziemy. Szaleńcym biegiem dopadamy stoków „wzgórze” i po chwili wyciszenia wspinam się na szczyt. Zatrzymuję mnie gwizd kul karabinowej tuż nad głową, szkoپی siedzi ukryty w krzakach kilka kroków ode mnie. Zakląłem brzydko. Odpowiadają mi moje oryginalne angielskie granaty. Ich huk miesza się z krzykiem rannego szkoپی.

Oglądam się do tyłu i szukam wzrokiem kolegów... Nie ma. Cofam się więc z powrotem na stok „wzgórze” i krzyczę do Tadeka:

— Ty, na co czekamy?!

Tadek leży pod wagonikiem i pokazuje na ulicę Muranowską. Sytuacja zaczyna być bardzo ciężka, chwile ciągną się jak wieczność, a nie wskazuje na to, że pójdziemy dalej. Do cholery!

Szkoپی rzucił do walki broń maszynową, „szafę” i samoloty. Co chwila ciężki grzyt przesyła powietrze. Słupy kurzu i dymu przesłaniają widok. Nad nami krąży eskadra sztukasów. Coraz mniejsze okrażenia — wybuchy bomb wstrząsają powietrzem. Mamy rannych.

— Sanitariuszka!
Ewa wysuwa się z grupy wagoników. Wpada na otwartą przestrzeń, widząc ją, jak biegnie lekko pochylona, z rozwianym włosiem. Obok mnie padają niemieckie granaty, odwracam na chwilę głowę — rzucam jakiś rozkaz — szukam oczami Ewy.

Ewa leży na ziemi. To niemożliwe! To nieprawda. Ona żyje, ona musi żyć! Znowu padają granaty. Słyszę głos Tadeka: — Obejmujesz dowództwo nad całością. Cofamy się.

— Tadek, ja...
Ale Tadek już się wycofał. Huk granatów. Rzucam rozkaz: — Pojedynczo cofaj się!

Kule gwizdają dookoła, kule szarpia gruz, tumany kurzu zastaniają pole... Ewa leży nieruchomo na ziemi... Zaczyna się piekło... Na linii jest już tylko Donald, który ze wspaniałym spokojem trwa do końca, i Miriam. Daje im znak. Wycofują się. Zostaje sam. Odwracam się, chcę biec... Boli. Nagle słyszę jęk: — Wojtuś, schowaj się. Cofaj się. Ja tu zostanę.

— Co ci jest?
Nie otrzymuję już odpowiedzi. To Sygnał.

Spoglądam na nogę. But rozharaczony, z rany leje się krew. Próbuje wstać... boli... czy to już koniec?... Czy ja tu mam zostać? Zbieram wszystkie siły — Boże, ja muszę ją stąd zabrać.

Głowa spoczywa na wierzchołku do przodu ramienia, rozwiane włosy zastaniają czoło. Oczy otwarte, na wargach uśmiech.

Inka prawie siła wyprowadza mnie z ognia, koledzy odnożą do szpitala. Jest mi już wszystko jedno, czuję, jak cała moja siła woli, odwaga — wszystko, co było we mnie, idzie w gruzy.

Tam na placu została Ewa. Bolek, Sygnet, Szczerba i wielu innych.

*) „Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”.



Takie obrazy spotkać można nie tylko w starych dzielnicach miasta. W ten sam sposób słońceko suszy bieliznę i mieszkancom niektórych nowoczesnych osiedli, gdzie budowniczo wie zapomnieli zaplanować pralnie i suszarnie.



„Korki” na Piotrkowskiej? Ci panowie też przecież tamują ruch uliczny. Ale na nich patrzymy laskawym okiem. To przecież realizatorzy filmu o Łodzi. Zresztą, nie pozostają w żadnym miejscu długo.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 7. VIII. 1960 r.

Nr 30 (342)

BIGOS FIR- MOWY

Wieloletni doświadczenia w produkcji i dystrybucji żywności. Nasze produkty są dostępne w całej Polsce. Zapraszamy do współpracy.

KOGO SIE BOI DIABEŁ?

Na wsi lubelskiej często ponoć zjawiają się „diabły”. A zawsze tam, gdzie natrafiają na podatny grunt ciemnoty i zabobonu. Ostatnio taki „diabeł” zjawił się na wsi Biskupie, pow. Krasnostaw, w gospodarstwie Jana Rubaja. „Diabeł”, jak przystało temu gatunkowi, czynił różne złośliwe figle. To wyciekało mleko, to rzucało kamieniami, to drewnem, a nawet wybił trzy szyby. A taki był sprytny, że nikt go nie widział.

Dopiero wizyta komendanta miejscowego posterunku MO tak go obraziła, że opuścił gospodarstwo. Widocznie wyczuł niebezpieczny stosunek MO do „diabelskiego problemu”.

Z MOTOCYKLA NA DRZEWO

Pewien obywatel z Lemiejskąd w Olsztynie motocykl WFM. W dwie godziny po dokonaniu kradzieży został schwytany przez funkcjonariuszy MO na sosie do Warszawy. Złodziej rzucił motocykl i uciekł do lasu, gdzie schronił się przed sprawiedliwością na drzewo. Musiał jednak opuścić, a motocykl wrócił do właściciela.

W KATOWICACH TEŻ...

Katowice robią się kolorowe. Różnobarwnym lakierem maluje się ramy okienne, ogrodzenia przed domami, baliony, łożnia w kościołach. Chwaląc to, felietonista katowickiego „Wieczoru”, który zajął do bram i kłatek schodowych od nowionych kamienic, pisze:

„Opuszczając kolejne te domy odnosimy wrażenie, że oto nareszcie rozstaliśmy się z dziewczyną, która nosi ładną sukienkę, ma starannie ułożoną fryzurę, i wypiekaną cerę, ale przy tym niezbyt czystą bieliznę, nie umyła uszy”.

Oj, dziwnie to przypomina domy łódzkie!

URODZAJ

Na Opolszczyźnie panuje podobno urodzaj na trójce. Ostatnio doniesiono o przyjeździe na świat nowej trójki, której matka, Anna Polak, jest pracownicą Huty „Malapanew”. Dziś - wczesniaki, czują się dobrze.

Gdy na 1 widza przypada 2 krzesła

Zamieszczony przed 2 tygodniami w „Panoramie” artykuł „Quo vadis, muzo?”, poświęcony sprawie spadku frekwencji w kinach i zbadaniu przyczyn tego zjawiska.

Dla przypomnienia: w I półroczu 1960 r. kina łódzkie miały 373 tysiące widzów mniej i osiągnęły wpływy mniejsze o 2.300 tys. złotych, niż w takim samym okresie roku ubiegłego.

Sale kinowe zostały „wykorzystane” przez widzów w 43,5% — to znaczy, że biorąc średnio, na każdym seansie co drugie krzesło pozostało nie zajęte.

Dane te nie oznaczają bynajmniej, że ludzie nagłe przestali chodzić do kina. Oznacza tylko, że kina notują w ciągu ostatnich 2 lat spadek ilości widzów i dochodów o ok. 3%. Tęgo rodzaju tendencja jest już jednak dzwonkiem alarmowym. Niestety, owego dzwonka zdają się nie słyszeć władze kinematografii, mimo napływających z t.ż. cenę sygnałów.

Powszechnie wiadomo, że środkiem dla zdobycia klienta jest umiejętna reklama. Zdążyć to już zrozumieć nasz handel czy przemysł, kinematografia — nie.

W ciągu ostatnich dwóch lat znikomych kinematografia nie potrafiła wypracować żadnej nowej formy reklamy.

Wspominał mi pewien kierownik kina, już przed wojną pracujący w tej branży, jak to wówczas reklamowało się filmy. Kiedy na filmie „Gałazka bzu” rozdawano widzom „wizytówki” obrazu — małe karteczki perfumowane mocnym i trwałym zapachem bzu, lub rozsyłano po mieście tysiące „listów od nieznajomej”, zawierających program filmu pod tym właśnie tytułem.

Choć takie metody dziś „tracąby myślenie”, przydałyby się nam trochę sprytu przy dwójnynych speców od reklamy.

Właściwie w naszej kinematografii reklama w dosłownym znaczeniu nie istnieje, ofiaruje się widzowi jedynie skromny serwis informacyjny, który nie dorasta do miana reklamy. Dochody kin z dnia na dzień spadają, a fundusz reklamowy wcale się nie powiększa, co dowodzi niezbicie, że nasza reklama nie stawia sobie za zadanie przyciągnięcia widza.

Jeszcze w czasie „prosperity” kinematografii — przed podwyżką cen biletów w r. 1958 przeprowadzono w Łodzi ciekawą ankietę. Zadano widzom jedno pytanie: „Co skłania cię do wyboru filmu?” Odpowiadając na pierwszy mój słu wymienił recenzję lub notatkę w prasie, na drugim — zdanie kolegów czy znajomych, którzy już obejrzeli film.

Z zabytków naszego województwa

W starym Inowłodzu

Stare, nadpłocinne, legendarne „miasteczko” kazimierzowskiej Estryki i łódzkiego Tuwima? Zna je jest łódzianom, zwłaszcza naszej młodzieży krajoznawczej, która uradza tu liczne wycieczki, lub spędza wakacje na kolonjach. Miasteczko leży na uroczyszczyźnie szlaku kajakowego.

Miasto, ongiś królewskie, do dziś zachowało wiele ze średniowiecz-



Kopuła - baszta obronna kościoła św. Józefa. Zabytek romański z XI w.
Foto J. Kiliński

nego wyglądu. Nieodparty urok starego miasteczka stwarzają jego zabytki: dwa stare kościoły, ruiny zamku z czasów Kazimierza Wielkiego i bóżnica zbudowana w pocz. XIX w.

Najstarszym i najcenniejszym zabytkiem jest kościół w stylu romańskim św. Idziego, wzniesiony w latach ok. 1082-87, posiadający oryginalną wieżę - basztę obronną. Z wieży rozciąga się nienajlepszy widok na dolinę Pilicy i

okół arcyciekawych informacji o źródłach bogactw Kościoła, które płyną nie tylko z jego banków, przedsiębiorstw, interesów handlowych, lecz również z takich czynności natury wewnętrznej, jak np. procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne, znajdujemy w tej niezwykle encyklopedii Peyrefitte'a wielkie mnóstwo szczegó-

KLUCZE i ZAMKI

CO WARTO PRZECZYTAĆ?

łowi na ziemi”. Otóż to. Peyrefitte pisze głównie i przede wszystkim o sposobach i metodach „naoliwiania” zamków po drodze do uroków niebieskich, oraz o ziemskich „nogach”. Kościół rzymskiego, podpierający gmach wszelkich cnót, pobożności i świętości. Innymi słowy można by powiedzieć, że Peyrefitte dał jak by encyklopedię zakulisowych spraw Watykanu, jakiś ogromny rejestr ciekawostek, przeżytków i zmuszłości.

Obok barwnych charakterystyk Piusa XII i członków kolegium kardynalskiego, ukazanych często „en pantouffles”

Tradycyjne środki reklamy kinowej znalazły się w wyliczeniu na szarym końcu — fotost, „zobowiązani” tylko około 15 proc. widzów, zaś plakaty — nie więcej niż 3 proc.

Fotost — wiadomo, są szare, nieatrakcyjne, zawsze jednakowego formatu, wywieszane przed kinem w małej ilości (bo brak pieniędzy na gabloty).

Natomiast kwestia plakatów jest już pewnym nieporozumieniem. Przyjęło się powszechne mniemanie, że polski plakat filmowy jest najciekawszy na świecie. Oczywiście — jako dzieło sztuki, tak. Natomiast jako środek reklamowy nie nadaje się do niczego. Widz o małym wyrobieniu plastycznym nie rozumie plakatu, fantazje malarska autora poczytuje za brak umiejętności rysowania.

Warto by przeszedł „specyficznie polską” ewolucję plakatu filmowego od dzieła o wysokich walorach artystycznych i jednocześnie agitatywnych (że wspomnę np. plakat do „Murów Malapagi”), do produkowanych ostatnio coraz mniej czytelnymi obrazów abstrakcyjnych, zwanych umownie plakatami, gdzie nawet nie ma miejsca na nazwisko reżysera czy nalepkę z nazwą kina.

Nie odgrywa obecnie żadnej roli również program filmowy. Jak wynika ze statystyki kina „Polonia”, wśród kilkudziesięciu tysięcy widzów oglądających przez okres tygodnia dany film, rozprowadza się nie więcej niż 300-400 programów. Rozpowszechnienie szeroko zwaną kolekcjonowaniem programów przez widzów, dziś zanikł. By go przywrócić, należałoby wprowadzić bezpłatne rozdawanie programów, zarówno na film bieżący jak i następny.

Widza nie interesuje, jakimi chwytami reklamowymi będzie przyciągany. Znam wielu ludzi z naszych łódzkich władz kinematografii, którzy wiedzą doskonale jakie środki reklamowe należałoby zastosować. Wiedzą, ile to potrzeba nowych sztytów neonowych, gablot, gdzie należy zaistotować centralne łódzkie stoisko reklamowe z programem na cały miesiąc dla wszystkich kin, wydzielony dział, ile trzeba pieniędzy na miękkie fotole do sal i poczekalni, wiedzą... itd., itd.

Niestety, niemal nic z tych projektów dotąd nie doczekało się realizacji. Może doczeka się, kiedy na jednego widza będą już przypadać nie dwa, a trzy krzesła.

JULIAN BRYZ

Temat letni—dla zbieraczy i „zjadaczy” Ostrożnie! Grzyb trujący!

Co roku, o tej właśnie porze, w prasie zaczyna się ukazywać niepokojące informacje o zatruciach grzybami. Trzęsąca się niebezpieczeństwa znajdują grzyby oraz błędne poglądy na własności trujące niektórych z nich.

Szukamy np. zawsze borowik.

raczej obciążeniem, wypaczeniem i przykurzonymi religii. Nie od rzeczy będzie tu powiedzieć, że Peyrefitte, ciętością swego pióra i subtelnością ironicznych chwytów przypominający niekiedy Anatola France'a, potrafił jednak dzielić, że dwie naczelną, duchowne postaci „Kluczy Piotrowych” będą nawet w najbardziej laickim czytelniku sympatię i szacunek. A dzieje się tak dlatego, że przeciwko temu, co uważa za śmiech, niepożądane i szkodliwe, Peyrefitte wyrusza nie z męczącą jatłowatą doktrynerstwem, lecz z o wiele skuteczniejszym orężem oświeceniowego intelektu, który umie odróżnić ziarno od plewu, a jasność od ciemności.

Obfitość, dokładność i różnorodność materiałów zebranych w książce Peyrefitte'a budzi kompetencję autora, który — wbrew rodomacemu się przypuszczeniu — nie plastował nigdy żadnych górnictw duchownych, lecz był dyplomata z nim wstąpił na dobre w szranki pisarskie. Aby napisać „Klucze Piotrowe” Peyrefitte musiał mieć znakomitych i powołanych informatorów — to pewnie, ale przede wszystkim musiał mieć sam, osobiste, prawdziwe benedyktyńskie wyobrażenia i skrupulatność, połączone z bardzo rozwiniętą zdolnością patrzenia i — myślenia.

B. D.

MIŁOŚĆ jest stara jak świat

W ostatnich trzech odcinkach przedstawiliśmy treść najpopularniejszego i najpiękniejszego poematu miłości z XII wieku; dziś przeniesiemy się do XVIII w. sentymentu, werteryzmu. Zapoznamy Czytelników z historią miłości, którą spisał, w oparciu o autentyczne wydarzenia, jeden z największych dramaturgów świata — Fryderyk Schiller.

Pisząc te słowa pokusił się przełożyć opowiadanie wielkiego dramaturga na język polski, przynajmniej z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że prozaiczna twórczość Schillera jest u nas zupełnie nieznana, a po drugie dlatego, że opowiadanie to jest ciekawym dokumentem w historii miłości.

SZLACHETNY CZYN (1782)

Dwaj bracia — baronowie W. zakochali się w młodej i pięknej dziewczynie. Zrazu nie wiedzieli, że darzą najgorętszym uczuciem jedną i tę samą kobietę. Miłość obu była (kochała i potęga; kochali po raz pierwszy. Nie znali ogromu niebezpieczeństwa, na jakie narazili uczucia, urosłe z czasem do żarliwej namiętności. Jednakże obaj oszczędzali dziewczynę i żaden z nich nie odważył się na złożenie serca w jej dłoń. W ten sposób popadli w okropny konflikt wewnętrzny, gdyż los chciał, że skrzętnie ukrywana tajemnica braci ujrziała jaskrawe światło dzienne, obnażając ich płomienne uczucia.

Dziewczyna, pełna zrozumienia dla smutnego położenia braci, nie mogła zdecydować się na wybór jednego z nich. Poddawała się wyrokowi braterskiej miłości.

Wówczas rzekł starszy brat do młodszego: — Wiem, że kochasz moją dziewczynę tak gorąco, jak ja. Dlatego nie odwołuję się do praw, które mogłyby być łaskawsze dla jednego z nas... Ty zostań. Ja pojedę w świat, aby móc zapomnieć o niej. Jeżeli zapomnę... należę będzie do ciebie i niechaj niebo błogosławi twoją miłość... Jeżeli nie zapomnę... wtedy... pójdiesz ty w świat. Uczynisz, co ja.

Starszy brat opuścił kraj i udał się do Holandii, lecz obraz ukochanej dziewczyny, wyrzuty głębokie w sercu, towarzyszył mu wszędzie. Z dała od umiłowanej, wygnany dobrowolnie z własnej ziemi, która kryła jego zrośnięcie, w której jedynie mógł żyć — zapadł na zdrowiu i nikt w oczach, jak roślina wyrwana ręką gwałtownego Europejczyka z macierzystej Azji, uprowadzona spod łagodnego słońca i woiństwa w twardej ziemi.

Pelen rozpacz dotarł do Amsterdamu, gdzie piękną gorączką przykuła go do łoża cierpienia. Obraz ukochanej przewijał się przez szaleńcze sny. Lekarze nie rokowali życia. Lecz świadomość, że utrzymuje ukochaną, wyrwała go stopniowo z objęć śmierci. W końcu przybył do rodzinnego miasta i zmęczonym krokiem wszedł znów w progi swojej dziewczyny i dziewczyny swego brata. — Otóż jestem drogi bracie... Com przypisał sercu, wie tylko niebo. Więcej nie mogę.

Omdlały usnął na jej kolanach.

(Dokończenie za tydzień)

Temat letni—dla zbieraczy i „zjadaczy” Ostrożnie! Grzyb trujący!

ków. I właśnie tutaj często zdarzają się niebezpieczne omyłki: podobno do „prawdziwego” jest tzw. borowik szatański, silnie trujący (różni się tylko zapachem, przypominającym zapach gnijącego sera). Trujący borowik gruboźronkowy załatuje z apachem pluskiew. Borowika żółtobiałego nie jem — jest gorzki.

Grzyby z rodzaju blaszkowych czyli bedki, występują w Polsce szczególnie obficie — m. in. ok. 2 tys. gatunków! Szczególnie wartościowe z nich — gdy nadają się do uprawy — są



pieczarki. Właśnie tu jednak mylą się zbieracze, rzucając się zamiast na pieczarki na trujące muchomor — sromotniki, wiosenne, na tzw. wierszki ciemne, na pieczarki żółtawe. Dla przykładu: sromotnik — o początkowo wypukłym (stad omyłki), później rozpostartym kapeluszu, o oliwkowym zabarwieniu i białym trzonie, ma u podstawy bulwiaste zgrubienie w blacie pochwie. Uwaga na biały, zwisający pierścień na ogół podobne do sromotnika grzyby jadalne — oraz właśnie na biały barwę trzonu i jego podstawę.

Białe muchomor „wiosenny” również ma pierścień i bulwiaste zgrubienie na trzonie. Muchomor jadowity ma czysto biały, dzwinkowaty kapelusz, białe blaszki i przyległy do nich pierścień, biały miąższ, pozbawiony zapachu. Grzyby te wykazują po dobiegnięciu do pieczarek — zwłaszcza w „młodym wieku”.

Na przekroju podłużnym u muchomora widać jednak wyraźny zarys błonki na brzegach kapelusza — czego pieczarki nie mają. Białski muchomor — na przekroju również biały jak miąższ — u pieczarek mamy białski wodnisty. Nie zaleca się jednak, by niedoświadczeni zbieracze zbierali rosące dziko mleczaki — tu właśnie omyłki najłatwiej.

W parkach i lasach liściastych rośnie inny trujący: strzępki cięgiasty. O stożkowatym, późnie rozpostartym kapeluszu, białobiałym, po dojrzeniu czerwono-brunatnym. Miąższ biały, czerwieniący w trzonie. Łagodny zapach przypomina dojrzałe jabłko. Zawarta w nim muskaryna jest niezwykle silną trucizną.

Niedoświadczeni zbieracze często biorą ten grzyb za jadalną łaskę — majówkę, która — w od różnieniu od strzępki cięgiastego — ma gładki i podwinięty brzeg, zapach maki i białokremowy owoc.

Jak widać, wiele niebezpieczeństw czyha na niedoświadczonych zbieraczy. Toteż nalepię się na przewodnika. Doskonale spełnia tę rolę książeczka opracowana przez grzyboznawcę dr. St. Grzymałę, a wydana przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Lekarskich. Tytuł ma być: „Ostrożnie! Grzyb trujący”.

Na zakończenie — uwaga: zatrutych grzybami lekceważyć nie wolno. Ingerować tu musi zawsze lekarz. Objawy zatrucia zwykle występują w postaci nudności, wymiotów, bólu brzucha — zwłaszcza w okolicy wątroby, trudności z oddawaniem moczu, towarzysząc im śniek sil, zaburzenia w krążeniu — po poprawie często pojawia się żółtaczka. Pierwszą pomocą: płukanie żołądka i środki przeczyszczające: mleko, mocna kawa, powinno natychmiast objąć wszystkie osoby, które jadły grzyby, choć by nawet nie wykazywały objawów zatrucia. Wynik leczenia zależy od szybkości oddania choro- go pod opiekę lekarza.

(W. Kor.)

W 15-lecie „atomowej zagłady” Hiroszimy

„Sygnał radiowy urwał się nagle. Był to znak dla samolotów towarzyszących, że w tym momencie wyrzucili bombę...”

Mielimy przed sobą 58 sekund oczekiwania. Zamknęliśmy luki bombowy, wykonaliśmy pętle i — aby nabrać szybkości — runęliśmy w lot nurkowy...

Byliśmy w odległości około 11 mil, gdy dosięgły nas dwa uderzenia: podmuch bezpośredni i jego odbicie od powierzchni ziemi... Uderzenie było tak silne, że cała maszyna zadrażała, jakby pod skrzydłami rozerwał się granat...

Miasto pod nami zakryte było kłębiącym się dymem, ogromnym i rozprzestrzeniającym się z każdą chwilą. W samolocie



— zupełna cisza. Dwukrotnie wykonaliśmy ogromne pętle, aby umożliwić zrobienie zdjęć fotograficznych z obrotu kamer samolotu. Nie zbliżaliśmy się jednak do tego potwornego grzybu bliżej niż na odległość jednej mili.

Ale i z tej odległości widać było, jak kłębił się dym, jak zmieniały kolory pomarańczowego na czerwony, szary, niebieski. Samo to oświetlenie — a może rozżarzone masy pyłu, płaski i dymu tłoczące się w górę, sprawiały wrażenie cięgiego wrzenia. Miasta nie widać. Znikło pod grubą powłoką pyłu.

Przytoczone tu fragmenty pochodzą z opublikowanych na Zachodzie relacji pilotów specjalnej grupy operacyjnej, która wykonała atomowy nalot na Hiroszimę. Działo się to pa-

Światowa Rada Pokoju proklamaowała dzień 8 sierpnia dniem walki przeciwko bazom i paktom militarnym, walki o definitywne zaprzestanie prób z bronią jądrową oraz o realizację powszechnego, kontrolowanego rozbrojenia

miętnego dnia 6 sierpnia 1945 roku.

Po trzech dniach przyszła kolej na Nagasaki. W wyniku obu nalotów, mających swe źródła raczej w dążeniu do „demonstracji” siły, niż w obiektywnych przesłankach strategicznych, straciło życie około 300 tysięcy ludzi.

Pomimo 15 lat, jakie upłynęły od tego czasu, pełna lista ofiar nie została jeszcze zamknięta. „Na terenie dwóch miast japońskich, które stały się obiektami atomowej zagłady — pisał dr Nobuo Kusano — stwierdzono o wiele więcej nieuleczalnych przypadków raka, niż ma to miejsce przeciętnie”. Należy dodać do tego liczne przypadki dość specyficznych schorzeń, których nie można określić inaczej, niż jako wynik „obniżonej żywotności”, mającej swe źródła w pochłonięciu przez organizm zbyt wielkich dawek promieniowania jądrowego.

Osobny problem to wielka ilość kalekich i niedorozwiniętych umysłowo dzieci, urodzonych przez kobiety, które przeżyły chorobę popromienną. „Z dzieci, które dożyły do czwar-

tego lub piątego roku życia — pisał uczony angielski dr A. Pirie — 1/4 była niedorozwinięta umysłowo, cierpiała na mikrokroczalę, tj. chorobę przejawiającą się małą głową, wskutek zmniejszenia objętości i niedorozwoju mózgu”.

Niezależnie od pozostałości wojennych — Japonia niejednokrotnie zbierała „atomowe zniwo” zminę wojny. Wystarczy tu przypomnieć chociażby tragiczne losy rybaków z kutra „Fukuryu Maru” („Szczęśliwy Smok”). Dnia 1 marca 1954 roku skuter został pokryty opadem pyłu promieniotwórczego, pochodzącego z doświadczeń eksplozji bomby H na atolu Bikini. Rybacy znajdowali się około 140 km od miejsca eksplozji, poza wyznaczoną strefą niebezpieczeństwa.

„Przez całe to lato — pisał dr A. Pirie — Japończycy przypominali naród walczący z plagą. Pierwsze przerażenie wywołał powrót kutra rybackiego „Szczęśliwy Smok”. Następnym etapem były promieniotwórcze ryby. Ryby zajmują w japońskim społeczeństwie taką pozycję, jak w naszym — mięso. Ale latem 1954 roku Japończycy nie jedli ryb. Tuńczyki przywożone w tym czasie

do Japonii oceniono jako niebezpiecznie promieniotwórcze.

W niektórych okolicach Japonii do celów domowych używa się głównie wody deszczowej. I na tym odcinku los niejednokrotnie w sposób bardzo ciężki doświadczył ten kraj. Obok wody deszczowej — skażeniu promieniotwórczemu ulegały częstokroć warzywa. Promieniotwórczy pył pokrywał dachy domostw, wdzierał się do mieszkań.

Znamienne jest, że walka ludu japońskiego, w wyniku której pozycja Stanów Zjednoczonych w Kraju Wschodzącego Słońca została tak osłabiona, odbywała się właśnie pod znakiem atomowej zagłady Hiroszimy i Nagasaki. Nieprzypadkowo też początki poważnego kryzysu całego amerykańskiego systemu baz militarnych wywołała się z kraju, który „na własnej skórze” doświadczył złowrogich skutków, jakim zagrożeniu światu stosowanie broni nuklearnej.

„Skarb Atanaryka”

Zbigniew Nienacki zadedykował powieści „Uroczysko”, a po tym udanym starcie wystąpił teraz z nową, niemienniejszą powieścią „SKARB ATANARYKA”. Książka ta utwierdza nas w przekonaniu, że autor specjalizuje się w konfrontowaniu dawno zamierzanej przeszłości z dniem dzisiejszym. Ścisłej mowa, „Skarb Atanaryka” jest wynikiem ogromnej pasji Nienackiego do... archeologii. Akcja „Skarbu” rozgrywa się podczas ekspedycji archeologicznej ekipy Uniwersyteckiego Łódzkiego, która rozrzucała w Szwajcarii Kaszubskiej kurhany gockie.

Jeśli chodzi o wątek sensacyjny, jest on tu może mniej fascynujący niż w „Uroczysku”. „Skarb” jest za to pozycją ambitniejszą zarówno pod względem literackim, jak i naukowym.

Książka jest polemiką nie tylko z szowinistycznymi poglądami uczonych niemieckich, ale i próbą odmitologizowania naszych poglądów na przeszłość.

Wbrew pozorom „Skarb Atanaryka” adresowany jest nie tylko do młodzieży. Z przyjemnością przeczyta ją każdy dorosły czytelnik, interesujący się wiedzą o historii swojego kraju. Stąd i aktualność tej powieści — teraz, w okresie Tysiąclecia.

Warto dodać tutaj, że pod koniec roku wydzieje nowa powieść Nienackiego w tym samym gatunku co i poprzednia — owoce jego wyprawy na Syberię, gdzie poszukiwał tajemniczego państwa polskiego, istniejącego tam, nad Amurem, w XVII wieku. Bedzie ona nosiła tytuł „Pozwolenie na przewóz 120”. Poza tym autor pracuje nad powieścią „Waż morski” z tego samego gatunku co „Skarb Atanaryka”, z tym, że bohaterami jej będą nie archeolodzy, ale zbieracze starożytności monet.

M. J.

CIEKAWOSTKI ze świata

MLEKO ZAMIAST KRWI

Jak podaje miesięcznik francuski „Science et Vie”, w międzynarodowych kołach lekarskich ostatnio wiele poświęca się uwagi sprawie stosowania w pewnych przypadkach zamiast transfuzji krwi, transfuzji mleka. Podczas doświadczeń przeprowadzonych na cielętach, przekonano się, że mleko surowe, zebrane w warunkach aseptycznych i przetłoczone do żył, może z powodzeniem uzupełnić krew, aż do jednej czwartej ogólnej jej masy, jaką powinien zawierać organizm.

Stwierdzono bowiem, że pomiędzy proteinami zawartymi w mleku a proteinami serum krwi istnieje bardzo wielkie podobieństwo.

W PODRÓŻY

Gdyby pasażer samolotu, lecącego na linii Tokio — Paryż był karmiony każdorazowo według czasu lokalnego, to jadłby same pierwsze śniadania. Startując mianowicie rano o 6 czasu japońskiego i lecąc na zachód z szybkością 3.000 km na godz., byłby w Bombaju o 6 rano, w Kairze o 6.45, o 7 w Rzymie i o 7.15 w Paryżu. (i. k.)

garka robiło wrażenie łoskotu świra, poruszonego sprężonym powietrzem. (L.)

NIE SPIESZYĆ SIĘ Z OBCINANIEM PĘPKA!

Grupa lekarzy niemieckich stwierdziła, że praktykowane ogólnie obcinanie pępka natychmiast po urodzeniu się dziecka jest niewłaściwe. Operacja ta z daniem owych lekarzy, powinna nastąpić o 3 do 5 minut później, to znaczy gdy puls pępka ustaje zupełnie. Chodzi o to, że w czasie wspomnianych wyżej 3-5 minut z organizmu matki do organizmu noworodka przedostaje się jeszcze od 50 do 100 ml krwi, zawierającej od 30 do 60 mg żelaza, co równa się 15 do 30 procent zapasu żelaza w organizmie dziecka. (cm)

NAJWIEKSZY ŻÓŁW W ŚWIECIE

Według informacji ogłoszonej przez dyrekcję wazynskiego ZOO, na przybrzeżnych wodach koreańskich złowiono ostatnio żółwia o długości 2,13 m, i szerokości 1,83 m. Dotychczas nigdzie jeszcze takiego kolosa nie widziano.

Żłowiwny obrzysm został przekazany do ogrodu zoologicznego w Seulu. Należy nadmienić, że największego dotąd żółwia, a raczej jego pancerz, posiada Muzeum Brytyjskie — tylko rzy on jednak tylko niecałe dwa metry. (m)



katnych, zapadających często na różne choroby. Duma i radość, wypływające z uczucia, iż jest się kochaną przez kogoś, wzmacnia siły każdej kobiety, zarówno fizyczne jak i duchowe.

Trzeba tylko żałować, iż tego rodzaju siłki leczniczego mimo zapewnienia go przez lekarza, nie można dostać w żadnej aptece. (L.)

CZY ZMIANY ATMOSFERYCZNE WPLYWAJĄ NA STAN ZDROWIA?

Od dawna już twierdzono, że w szpitalach w dniach nagłych zmian atmosferycznych, pogarsza się wydanie samopoczucia chorych.

Istnieje szereg teorii poświęconych rozwiązaniu zagadnienia oddziaływania elektryczności atmosferycznej na żywe organizmy. Twórcą jednej z nich jest fizyk-meteorolog K. Dorn, kierownik Instytutu Meteorologicznego w Davos w Szwajcarii. Twierdzenia jego opierają się na fakcie, że przy zmianach atmosferycznych dochodzi do przesuwania się wiel-

DZWIĘKI POWIEKSZONE 10 MILIONÓW RAZY

W pewnej audycji radiowej w USA podano dziwny, najcięższy szmer, powiększony 10 milionów razy. Szmer dwu płynących blisko mikrofonu rybek złotych podobny był do tętentu kopyt końskich na ciężkiej drodze. Tętno serca wydawało się dudnieniem maszyny okrętowej, a tykanie ze-

Dobry żart tyńta wart



Bez słów...

KARIERA

(Dokończenie ze str. 3)

ko o tytuł szlachecki. Uzyskanie takiego tytułu w Rosji spotykało się z wieloma oporami i praktycznie było niemożliwe. Dla Żydów taka ewentualność nawet nie wchodziła w rachubę. Dla dążeń ujęcia ambicjom finansjery, posługiwano się chętnie tytułem „honorowego obywatela”.

Niemale trudności miał również Poznański z hierarchią kościoła katolickiego. Konflikty wybuchły w związku ze świętami kościelnymi, które fabrykant nie bardzo chciał uznawać. Po jednym z zatargów poradził sobie w ten sposób, iż ufundował podłogę w jednym z kościołów łódzkich, bodaj czy nie w kościele Najświętszej Marii Panny.

Wiele mówiło się wówczas, a nawet później jeszcze, o działalności charytatywnej Poznańskich. Podnoszono, iż wybudowali oni domy dla robotników, postawili szpital na ul. Sterlinga, dawali ofiary na cele charytatywne. Nie byłbym zbyt skłonny rozczulać się faktem wybudowania domów robotniczych. Za mieszkaniem w tych domach lokatorzy musieli płacić normalny czynsz, mieszkani w nich zaś otrzymywali tylko wykwalifikowani oraz potrzebni zakładom robotnicy i majstrów. Nie była więc to wielkoduszność, lecz czyste kupiecka kalkulacja. Domy bowiem wiazały pracownikom z fabryką, a jednocześnie przynosiły pewien dochód. Szpital zaś przy ul. Sterlinga wybudowany w 1896 r. był przeznaczony przede wszystkim dla Żydów. Trudno to oczywiście brać Poznańskiemu za złe, iż popierał swych ziomków, z których wielu nie miało wówczas na pewno zbyt łatwego życia. Szpital ten dopiero w okresie międzywojennym przejęty został przez miasto.

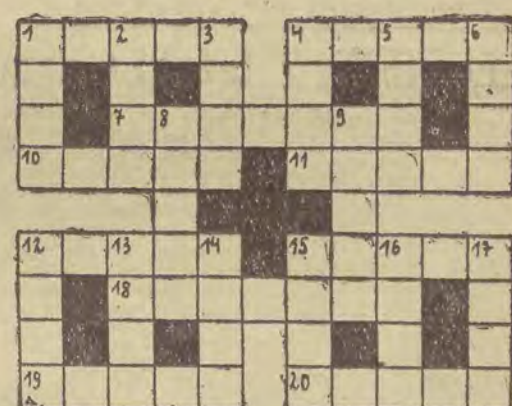
Wspominałem, że Poznański dawał pieniądze na cele charytatywne. Szczególnie wówczas, gdy można było odpowiednio zareklamować, lub gdy akcja zbiórki cieszyła się poparciem władz carskich. Jeden z takich datków sprawił nawet Poznańskiemu i władzom pewien kłopot. Chodziło mianowicie o zbiórke na cele Czerwonego Krzyża, do której Poznański dołączył się dość szczerą ręką. W podjęcie miał otrzymać odznakę w formie czerwonego krzyża, oprawionego w złoto. Prawo- wierny Żyd miał wówczas poważne wątpliwości czy przystoi mu nosić godło chrześcijańskie. Zachował się ślad korespondencji urzędowej z tych czasów, w której zastanawiano się jak wybrnąć z sytuacji. Istniała propozycja, by zamiast odznaki Czerwonego Krzyża przekazać Poznańskiemu odznakę z czerwonym polskimiż- cem. Rzekomo miało to być lepsze.

Zbliżał się jednak wiek XX.

Z. J. KOZŁOWICZ

Rozmówki umysłowe

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Ptak z rodziny be- kasow. 4. Narodowość. 7. Głęboki szacunek, np. w stosunku do dzieł sztuki do pamiętek nado- dowych. 10. Słabszy lub gwałtowniejszy ruch powietrza w kierunku do miejsca mniejszego ciśnienia atmosferycznego. 11. Okrzyk wyrażający pochwałę, zachwyt, zadowolenie. 12. Ptak: często porównywany do przedmiotu. 15. Część kiel, w której prze- bywała zwierzęta leśne. 18. Wiek- szy utwór śpiewany, często z to- warzyszeniem orkiestry, o nastro- ju uroczystym. 19. Niewielkie czynie pękate do płynów. 20. Li- kier kminowy.

Pionowo: 1. Zawiera ciałka czerwone i białe. 2. Potrawa płynna. 3. Ogólna nazwa księży, duchowieństwa. 4. Koło zębate. 5. W mitologii hinduskiej: siódma wcieleń boga Wisnu. 6. Figura geometryczna. 8. Odczytna Odysseusza. 9. Organiczne połączenie dwóch płaszczyzn trąnkowych. 12. Narodowość. 13. Ryba. 14. Imię żeńskie. 15. Urodzajna miejscowość wśród pustyni. 16. Budowa rzeczna. 17. Pospolity chwast na polach.

Rozwiązanie krzyżówki z ublo- giego tygodnia:

Poziomo: 1. Platek. 4. Kopia. 7. Odór. 8. Artym. 9. Epoka. 10. Edyp. 11. Turban. 12. Arras. 13. Dok. 17. Kraska. 20. Mistrz. 23. Typ. 24. Syrop. 27. Rewers. 28.

Dla Stanów Zjednoczonych fatal- na okazała się dwudziestka. Wy- bory prezydenta odbywały się tam co cztery lata. Tak się złożyło, że w wypadku amputacji nie przywią- zuje się do lewej żadnej wagi. Nie- którzy jednak, dawniej, przywiązy- wali do nich wagę.

I tak np. król francuski Henryk IV urodził się 14 listopada w 1533 roku. Dodając cyfry tej daty o- trzymamy znów 14. Panował on 42 lata, a więc 14 razy 3. Jego imię i nazwisko składało się z 14 liter: Henri de Bourbon. Wszystkie waż- niejsze daty jego życia miały co- wspólnego z cyfrą dziesiątką. Zamordo- wano go 14 maja.

Ryszard Wagner urodził się w r. 1813. Cyfry tej daty w sumie dają także 13. Skomponował on 13 arcy- dzieł. Premiera „Tannhäusera” odbyła się 13 marca, zaś data śmierci kompozytora przypada 13 lutego.

Jan III Sobieski miał również swoją liczbę. Panował w XVII w., urodził się, ożenił, został korono- wany i umarł 17 czerwca.

Uwaga

harcerki i harcerze!

Komenda Chorągwi Łódzkiej ZHP — Sztab Hala — 60 wzywa wszystkich harcerki, harcerzy i instruktorów pozostających w mieście w miesiącu sierpniu, na zbiórkę, która odbędzie się we wtorek 9 bm. o godz. 17.30 przed Halą Sportową na ul. Gdańskiej.

CZUWAJ!
Komendant Chorągwi
Władysław Matuszewska hm

Wrzesień miesiącem budowy kraju i stolicy

Już po raz piętnasty wrzesień obchodzony będzie pod hasłem budowy kraju i stolicy. Fakt 15-lecia istnienia SFOS jest podsumowaniem do tychczasowej działalności na polu społecznej samopomocy inwestycyjnej, jaką reprezentuje Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy.

W czerwcu br. w Katowicach odbył się z okazji 15-lecia jubileuszowy zjazd delegatów tego zjazdu list, który za Rady Państwa — Aleksander Zawadzki przesłał do delegatów tego zjazdu list, który za kończył słowami: „Wspominam zawsze naszą wspólną pracę i tę wielką rzeczą ofiarnych ludzi, którzy nie szczędzili czasu ani trudu w społecznej akcji pomocy Warszawie”.

Oczywiście, z datków składanych przez społeczeństwo, nie tylko budujemy stolicę. W Łodzi np. ze środków SFOS, bądź też przy ich współudziale adaptowano budynek przy ul. Północnej, założono 3 muzeale estradowe w parkach, zra-

Postulaty „starozłotnian” potraktowało Polesie bezdusznie

Wierzmy w waszą energię i odwagę! Bronicie naszych potrzeb bytowych — pisał w liście mieszkańcy Starego Złotna i Jagodnicy z DRN Polesie. Zawsze na tego rodzaju listy reagujemy niezwłocznie. Poślaliśmy więc odpis do Dzielnicy Rady Narodowej z prośbą o zajęcie stano wiska.

MIESZKAŃCY TEGO REJONU narzekają na brak kiosku oraz sklepu przy rozgałęzieniu ulic Złotno i Stare Złotno. Nie ma żadnej komunikacji do granic Wielkiej Łodzi. Oplakany stan przedstawia ulica od petli „3” na zachód do Starego Złotna. Py-

tają, czy nie można zainstalować tam budki telefonicznej? Nie są to jakieś wygórowane żądania i specjalne luksusy. Przypuszczaliśmy więc, że Prezydium DRN Polesie w ramach możliwości choć w części uwzględni słuszne postulaty „starozłotnian” — jeżeli ich tak nazwać można. Niestety spotkał nas srogi zawód!

PISMO JAKIE OTRZYMALIŚMY PO PRZESZŁYM MIESIĄCU, nosi znamiona formalistki biurokratycznej. Uruchomienie sklepu na rogu ulic Stare Złotno i Złotno jest

w toku załatwiania. Wysła- no pismo do Łódzkiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, by ta zbadała warunki lokalu we. Kiedy to się stanie i jaki termin otwarcia sklepu jest przewidziany, ani słowa. Krótko mówiąc „czekaj taka latka”.

Nie przewiduje się od 1961 do 1965 roku uruchomienia w tym rejonie linii autobusowej. Oświetlenie ulicy Stare Złotno nie jest uwzględnione w 5-letnim planie. Ustawienie kabiny telefonicznej, nie jest brane pod uwagę ze względów ekonomicznych i zabezpieczających. Jedynie w październiku przystąpi się do naprawy ulicy Złotno.

A WIEC TYLKO TA JEDNA SPRAWA POSIADA REALNY TERMIN. Jakże to widać ekonomiczno-zabezpieczające nie pozwalają na uruchomienie budki telefonicznej — nie pojmujemy. Jesteśmy przekonani, że mieszkańcy Złotna zapiekowaliby się nią w ich własnym interesie. W piśmie DRN istnieje propozycja korzystania z dwu telefonów prywatnych przez mieszkańców tego rejonu — co zakrawa na ironię.

DOMAGAMY SIĘ AZEBY DRN POLESIE RAZ JE SZCZĘŚLIWIEJ ROZPATRYWAŁO POSTULATY MIESZKAŃCÓW STAREGO ZŁOTNA. Przy wnioskach o potrzebę, większość z nich, na pewno da się uwzględnić. Wydaje nam się również, że dobrze by było zwołać zebranie z mieszkańcami tej dzielnicy, na którym gospodarstwo terenowe szczegółowo zapoznałoby się z niewygodami, naszym zdaniem, postulatami. Wiemy z doświadczenia, że tego rodzaju spotkania są bardzo owocne, choć nie zawsze mile dla przedstawicieli władzy terenowej, która ma trudności z uwzględnianiem najkonieczniejszych postulatów.

KIEROWANIE ODPOWIEDZI O TREŚCI JAKĄ CYTOWALIŚMY, nazywa się w potocznej mowie odwalaniem papierków. A przecież nie o to chodzi w danym wypadku. Potrzeby i postulaty ludzkie zasłoniło biurokratyczne pismo. Tak być nie powinno i to krytykujemy z całą energią, o którą nas prosili mieszkańcy Starego Złotna.

ZB, SKB.

Nowości filmowe

Krystyna Kłodziejska, studentka Szkoły Filmowej i Teatralnej w Łodzi zobaczmy w głównej roli kobiecej w filmie pt. „Historia współczesna”. Scenariusz napisał Jerzy Stefan Stawiński. Reżyserem filmu jest Wanda Jakubowska.

CAF fot. Rozmyslowicz



Łódź to nie tylko miasto przemysłowe

KŁOPOTY Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu

Ilość gospodarstw rolnych na terenie Łodzi jest większa niżby można przypuszczać. Dlatego też słusznie, obok kółek rolniczych, sprawy rozwoju rolnictwa w naszym mieście powierzono Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu mieszczącej się przy ul. Obr. Stalingradu 97.

Do zadań tej spółdzielni należy skupowanie plodów rolnych oraz zaopatrywanie rolników Łodzi w narzędzia i artykuły przemysłowe. Swoim działaniem obejmuje ona ok. 4 tys. gospodarstw rolnych na terenie Łodzi oraz ok. 2 tys. w Ksawerowie. Obok tej, jak że potrzebnej działalności, MSZ ma w projekcie od 1958 r. uruchomienie wytwórni kwasu mlekowego i wód gazowych. Niestety, do dziś Wydział Przemysłu Przędziny RN m. Łodzi nie zdecydował się na wydanie zezwolenia na uruchomienie tej korzystnej dla miasta i województwa produkcji.

Po długich targach załatwiono wreszcie zezwolenie na skup i sprzedaż warzyw i owoców przez spółdzielnię. Z tym wiąże się również sprawa przydziału odpowiedniego lokalu, w którym można by

urządzić sklep zaopatrzony w plody owoców i warzyw naszego miasta. Również zrealizowanie tego postulatu napotyka na „nieprzewidywalne” przeszkody.

Statut łódzkiej spółdzielni czyni ją organizacją podległą Wojewódzkiemu Związki Gminnych Spółdzielni, który nie tylko nie dba w należyty sposób o zapewnienie jej maksymalnego zaopatrzenia w artykuły przemysłowe — szczególnie materiały budowlane i wyroby hutnicze, bardzo przecież potrzebne łódzkiej rolnictwu. Ilości przydzielanych artykułów tego rodzaju są nie wystarczające.

A więc znów paradoks. Powołana została spółdzielnia, której celowość istnienia nikt nie poddaje w wątpliwość, nie stawiano przed nią określone zadanie a nie pomyślano, nie zatroszczono się o stworzenie warunków do ich realizacji. A szkoda, bo przecież korzyści stąd były obopólne — zarówno dla rolników Łodzi jak i ludności rolniczej naszego miasta. Trzeba więc jak najszybciej parados ten zlikwidować.

J. P.

Z listów do redakcji

Bez komentarzy

W dniu 29 lipca br. pociąg nr 1623 idącym z Warszawy do Cieplic wyjechał ze stacji Piotrków Tryb. do Cieplic. Wykupilem bilet II klasy. Tylko część podróżnych mających bilet II kl. dostała się do swych wagonów, dla reszty nie starczyło miejsc na wet stojących w korytarzu lub przedsiönku. Wśród nich byłam również ja. Warunki w jakich odbywali podróż pasażerowie II kl. uragały wszelkim wymaganiom higieny i kultury. Ludzie siedzący na podłodze, placzące przestraszonych dzieci, ogólne zdenerwowanie, wymysły. Trzykrotnie próbowałam dostać się do wagonu II kl., lecz bezskutecznie. Przez wie-

le godzin stałam w przedsiönku bądź korytarzu wagonu I kl. czekając na możliwość dostania się do wagonu II kl.

Na stacji Wrocław przeprowadzono kontrolę biletów. Kilku osobom, które miały bilety II kl. a jechały w przedsiönku lub korytarzu I kl. spisano mandaty karne, przy czym kontroler potraktował nas w sposób obraźliwy, wyrażając nam. Na moje argumenty, że bilety mieliśmy, że ja usiłowałam dostać się do wagonu II kl. lecz bezskutecznie, kontroler odpowiedział, że nie na leży do ich obowiązków troszczyć się o miejsce dla pasażera, że do ich obowiązków na leży sprzedawanie biletów, a pasażer niech robi co chce itd.

Dopłaciłam różnicę rachunku za bilet i karę (nr biletu za dopłatę 074032) i dojechałam do Cieplic.

Dlaczego stwarza się warunki, w których lojalni pasażerzy wchodzi w kolizję z przepisami? Czyżby w tym celu, aby kontrolerzy mogli spisywać mandaty karne uzupełniając w ten sposób swoje pobory? (50 proc. sumy trafia do ich kieszeni).

Honorata Broczkowska
Piotrków Trybunalski
ul. Świerczewskiego 6 m. 10

OD REDAKCJI: Do tego opisu sceny z pociągu we Wrocławiu nie potrzeba żadnych komentarzy. Jeżeli kontroler uważa, że do obowiązków kolejarzy należy jedynie sprzedawanie biletów, a pasażer niech robi co chce, to nam oświadczyć się, że taki kontroler wydaje się, że taki kontroler nie powinien pełnić funkcji w państwowym przedsiębiorstwie usługowym jakim jest PKP.

Komunikat MO

Personel sklepów galanterijnych i drogerijnych mieszczących się na terenie m. Łodzi, którzy od stycznia br. do chwili obecnej stwierdzili w swoim sklepie jakikolwiek brak powstałe na skutek zgłoszenia się do Komendy Dzielnicy MO Łódź-Sródmieście, ul. Roosevelt 9, pokój nr 3, celem rozpoznania skradzionych towarów.

Nowości turystyczne w „Czuj-Czynie”:

lampy * torby * leżaki * namioty

Lepiej późno niż wcale — głosi przysłowie. Mamy pierwszą dekadę sierpnia, a więc wakacje już właściwie się kończą. Do tej pory turyści mieli niemało kłopotu z zaopatrzeniem się w odpowiedni sprzęt wycieczkowy.

Dowiadujemy się, że sklep harcerski Czuj-Czyn — trochę późno wprawdzie — otrzymał kilka nowości turystycznych, bardzo poszukiwanych na rynku. Są to lampy campingowe

na świecę, podobne do dawnych lamp naftowych, torby piazowe, które po napompowaniu mogą służyć jako poduszki, leżaki składane z rurek duraluminiowych bardzo lekkie, które można nieść pod pachą jak teczkę. Przyszły również namioty z brezentu kolorowe, bardzo poszukiwane na rynku, dwuosobowe z podłogą lub bez.

(s)

Z ukosa

„Małgosia” - straszdyło

Idea porządkowania i upiększania miasta ogarnęła w tym roku mieszkańców Łodzi wyjątkowo silnie. Trzeba też przyznać, że miasto nasze rzeczywiście wypiękniało, zazieleniło się, stało się kolorowe i czyste. Oczywiście niecałe — są jeszcze ulice i dzielnice zaniebawane, ale przecież — jak mówi przysłowie — „nie od razu Kraków zbudowano”.

W naszej ładnej, milej dla oka Łodzi, spotkać można jednak szereg „podobek” niegustownych i nieestetycznych, które nie tylko nie dodają, ale wprost szpecą miasto. Należy do nich m. in. sztyl reklamowy prywatnej ciastkarni przy ul. Nowotki, u wylotu ul. Zaczysze.

Ciastkarnia, która powstała tu przed kilkoma miesiącami, przybrała nazwę „Małgosia” — uwieczniła ją w obrzydliwej reklamie.

Szyld „Małgosia” — wielki, wystający ponad ulicę niemal na szerokość chodnika — jest po prostu koszmarny. To nie „Małgosia” — to potwór, na którego widok przechodnie bledną z wrażenia. Szczególnie brzydko szyld wygląda wieczorem, kiedy jest oświetlony.

Kto zezwolił właścicielom „Małgosia” na instalowanie podobnego bohomażu? A może w ogóle takie zezwolenie nie jest potrzebne? W każdym razie ktoś się tym „straszdyłem” powinien zainteresować i doprowadzić do jego usunięcia.

Przy okazji warto by przyznać się i innym sztydom i reklamom światłym w naszym

mieście — niektóre naprawdę są szpetne, urody miastu nie przysługują.

(as)

DLACZEGO

Pragne na wstępie zaznaczyć, że to wszystko, co napiszę niżej, nie dotyczy wyłącznie Operetki Łódzkiej. Dotyczy wszystkich operetek w kraju. Ale — nas przecież przede wszystkim interesują losy i poziom naszej Łódzkiej Operetki. Dlatego to, co napiszę, napiszę w trosce o jej własne dobro.

Tradycja baletowa — choć jako publiczność bardzo lubimy ten rodzaj sztuki — są u nas mniejsze, niż np. wokalistyczne, czy orkiestrowe. Nie dorobiliśmy się po wojnie znakomitego, reprezentacyjnego baletu, którym można by się poszczycić za granicą — choć mamy znakomitych solistów (nie mam tu na myśli zespołów reprezentujących sztukę ludową, jak np. „Mazowsze” czy „Śląsk”). Ale szczególnie źle, wręcz smutno przedstawia się poziom baletów w operetkach. Niedawno pisaliśmy o tym, że niecelowe jest otwieranie szkoły baletowej w Łodzi i jednym z argumentów „przeciw” było stwierdzenie, że jej absolwenci nie zechcą prawdopodobnie pojeść do operetki. Wiadomo, że tancerze, jeśli tylko mogą, unikają operetek, wybierając opery, czy nawet zespoły taneczne.

Nie ma w tym nic dziwnego. Nauka w szkole baletowej trwa 9 lat. Są to więc najdłuższe bodaj ze studiów. Praca tancerki i tancerza wymaga dużego wkładu pracy, a stały wysiłek wyniszcz

Dziś w muszli koncertowej

7 bm. o godz. 16.30 Fabryka Kosmetyków „Ewa” w Łodzi oraz PPIE organizują w muszli koncertowej Parku Poniatońskiego imprezę rozrywkową połączoną z konkursem z nagrodami.

Udział biorą: Danuta Debichowa, Sima Sawin, Henryk Abbe, Mieczysław Stefański, Tadeusz Woźniakowski oraz Trio Instrumentalne Estrady Łódzkiej.



Mimo przeszkód atmosferycznych rolnicy „Górnej” zdążają na czas

W dzielnicy „Górna” ukończył już swój komitet dożynkowy. Termin ich odbycia ustalono tu na niedzielę 28 sierpnia o godz. 14. Miejsce — Park 1 Maja w Rudzie Pabianickiej. Rolnicy z poszczególnych gromad, znajdujący się na terenie dzielnicy, przygotowują się już do swojej uroczystości niejako „dwutorowo” — energicznie pracując przy sprzącie zbóż (m.in. w

ub. niedziele trwały żniwa w pełni), a jednocześnie „pod okiem” kółek rolniczych opracowują szczegóły swego udziału w uroczystości.

Podczas dożynków przewiduje się m.in. składanie przez poszczególne gromady tradycyjnych wieńców na ręce przedstawicieli władz miejskich. W części artystycznej wystąpią artyści scen łódzkiej.

J. P.

OPERETKA

Do światowych wyjątków należą talenty tej miary co Lepiejszyska, czy Ulanowa, która mając 50 lat, tańczy i wygląda na scenie jak 18-letnia dziewczyna. Przeciwna kancerka w wieku 30—35 lat jest już zniszczona i niechętnie angażowana.

A więc prawie 10 lat nauki i 29 lat występów. A co potem? Sprawa zabezpieczenia starości tancerzy, to problem oddzielny i nie będziemy się nim tu zajmować. W każdym razie trudno się dziwić w tej sytuacji, że młodzi absolwenci szkół baletowych myślą o tym, by jak najszybciej wyrobić sobie nazwisko, zdobyć powodzenie, pozycję, sławę. W dodatku nasze szkoły baletowe nie kształcą solistów, lecz tancerzy kordobaletu. Dopiero praktyka, dalsza już na scenie praca, w połączeniu z talentem, awansują członków zespołu na solistów.

Tych wszystkich możliwości nie daje operetka. Podczas gdy w operze, która wystawia również spektakle baletowe, tancerze mają możliwości rozwoju, awansu, dalszego praktycznego kształcenia się i — co tu owiać — w baletach — uzyskania większej gazy, w operetce nie mają tych wszystkich perspektyw. W operetce są dodatkami do spektaklu, wychodzą dwa lub trzy razy na parę minut, na scenę, nie wykorzystując swych możliwości zawodowych, zdobywanych przez długie lata, odczuwają

swa „małoważność” i przypadkowość na scenie.

Dlatego nie zlikwiduje się kryzysu baletowego w operetkach przez otwieranie nowych szkół baletowych. Dopóki balet nie uzyska w operetce odpowiedniej pozycji, a jego członkowie możliwości zatrudnienia, odpowiadającego ich umiejętnościom, zła sytuacja nie ulegnie poprawie.

A „równowyprowadzenie” baletu w operetce wcale nie jest niemożliwe. Operetka musi wystawiać widowiska baletowe. Oczywiście nie „Jezioro Łabędzie” czy „Pana Twardowskiego”. Istnieje wiele małych jednoaktowych baletów o charakterze lekkim, rozrywkowym (np. „Wieszeńska lalek” Baera, „Wesele w Ojcowie” Kurpińskiego, „Piotrus i wilk” Prokofiewa — dla dzieci i inne), które świetnie pasują charakterem i stylem do operetki. Balety te można łączyć z jedno- lub dwuaktowymi operetkami w całość spektaklu. Publiczność przyjmie to innowację na pewno z zadowoleniem, a przy okazji może skorzystać z czegoś z dzieł, o których balet operetki mógłby wówczas pamiętać.

I wówczas, jeśli operetka stworzy tancerzom możliwości występowania nie tylko na marginesie przedstawienia — znajdzie się nowe kadry i bez szkoły baletowej. Proponujemy próbe.

T. WOJCIECHOWSKA

MA ZŁY BALET

PRZETARG

Miejska Spółdzielnia Zaspokajania i Zbytu w Łodzi ul. Obr. Stalingradu 97 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu kapitalnego w budynku biurowym. Dokumentacja do wglądu w godzinach od 10 do 12. Oferty wraz z kosztorysem w załączonych kopertach z napisem „przetarg” należy składać w sekretariacie MSZ i Zb. w Łodzi ul. Obr. Stalingradu 97. Do przetargu przystąpić mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. Otwarcie ofert i wybór wykonawcy nastąpi w dniu 20 sierpnia br. o godz. 10.

4044-K

ZAPISY

Zasadnicza Szkoła Włókiennicza dla Pracujących przy ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17 — o kierunkach tkackim i przedalnictwem — przyjmuje zapisy do klas pierwszych chłopców i dziewcząt. Warunki przyjęcia: wiek 15–18 lat, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Przy zapisie należy złożyć: życiorys, świadectwo urodzenia, 2 podpisane fotografie oraz pismo na zgodę rodziców lub opiekunów. Do klasy przedalniczej przyjmuje się tylko dziewczęta. Uczniowie otrzymują stypendium bezwzględne w pierwszym roku nauki 260 zł, w drugim roku nauki 380 zł. Nauka trwa dwa lata, po czym uczniowie otrzymują pracę w zakładzie. Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje dział personalny.

3978-K

Zamknięcie ruchu kołowego

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Łodzi zawiadamia o zamknięciu ruchu kołowego na ul. Źródłowej — odcinek od ul. Wierzbowej do ulicy Strykowskiej na czas od 8 sierpnia do 8 września br. Objazd ulicami bocznymi.

4036-K

WAZNE TELEFONY

Ogłoszenia telefoniczne 311-50
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. Milicyjne 07
Straż Pożarna 04
Kom. Miejska MO 292-22
Kom. Kuchni Drogowej 516-02
Pryw. Pogot. Dziec. 300-39
Pryw. Pogot. Lek. 333-33
353-33
MOI 359-15

TEATR

OPERA (Piotrkowska 243) 7.5. g. 19.15 występ zespołu jazzowego „Czerwono-Czarni”
TEATR — nieczynne
ZOO — czynne g. 9–20
PALMIARNIA czynna od 10–18.
MUZKA — nieczynne

KINA

KINA PREMIEROWE

BALTYK (Narutowicza 20) „Casino de Paris” panna rama prod. franc. dow. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. s.s. — program i godz. jak wyżej
POLONIA (Piotrkowska 67) „Niebo bez miłości” prod. USA dow. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. s.s. — program i godz. jak wyżej

WISLA (Tuwima nr 1) „Strzał na bagnach” — prod. fińskiej dow. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. s.s. — program i godz. jak wyżej

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Czarne błyskawice” prod. USA dow. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. s.s. — program i godz. jak wyżej

WOJNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Niezapłacone kamery” prod. ang. dow. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. s.s. — program i godz. jak wyżej

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Pół żartem, pół serio” prod. USA — dow. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. s.s. — program i godz. jak wyżej

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Pierwotek” prod. 11. „Oni zstąpił Londyn” prod. ang. dow. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15, 22.30. s.s. — program i godz. jak wyżej

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 74) „Gorąca jest moja tęsknota” prod. szwedzkiej dow. od lat 16 g. 15.30, 17.45, 19.45, 21.45. s.s. — jak wyżej

ROMA (Rzgowska nr 84) „Rocznik” prod. USA dow. od lat 9 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. s.s. — jak wyżej

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane w Poniakowie K. Piotrkowska 236 m. 35 (bloki I p. II klatka) od godz. 15. 11392 G

DOMEK 5-izbowy z ogrodem wolny sprzedam. K. Rolaw, Narciarska 13 (czwartki przystanek za Dworcem Kaliskim) 11276 G

DOM murowany 10-izbowy w Strykowie (4 izby wolne) sprzedam tanio. — Oferty pisemne „11314” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 86 11314 G

PLAC zadzwonił pod budowę sprzedam. Wiadomość ul. Chocińska 15 m. 1 koło Kolei Obwodowej 11292 G

DOMEK murowany ponie mieści dwurodziny, ogród, garaż, zamieszkałe na 2 pokoje z kuchnią i pokojem z kuchnią oddzielnie — najchętniej w blokach, Mińska 90 11390 G

DOMEK trzyizbowy pełnię do sprzedania. Wiadomość Marceja 15 m. 1a 11360 G

DOM w Pabianicach, murowany jednorodzinny z ogrodem, lokal użytkowy sprzedam lub zamienię na podobny obiekt, ewent. sprzedam połowę. Pabianice, tel. 22-18 11439 G

DOMEK drewniany, pokój z kuchnią w okolicy ul. Warszawskiej sprzedam (na zamianę 1 pokój). Wiadomość telefon 22-48 godz. 16–20 11483 G

PLAC 2.000 m. w Sokolnikach sprzedam. Wiadomość tel. 504-23 11530 G

WILIA, 4 pokoje, kuchnia, wygodny ogród owocowy (koniec Warszawskiej) sprzedam lub zamienię. Wiadomość Piotrkowska 116 m. 13 11175 G

SPRZEDAŻ

KOLNIERZE z lisów sprzedaje hodowca, Zachodnia 236 m. 35 (bloki I p. II klatka) od godz. 15. 11392 G

PIANINO, dywan kaukaski, regał 200x175 sprzedam. Tel. 543-55 11486 G

GATER, przesłonił 50 cm z siatki spaliny, o mocy 65 KM, heblarkę trystronową uniwersalną sprzedam. Wiadomość ul. Rewolucji 1905 r. nr 24 m. 9 Franciszek Bednarczyk 1902 T

BIBLIOTECZKĘ (orzech) nową, nowoczesną tanio sprzedam. Wiadomość ul. Włocławskiej 6 m. 2 1900 T

TELEWIZOR „Ales” duży ekran sprzedam. Ul. Czarcińskiego 7 m. 4 11477 G

KURY karmazynowe roczne 250 szt. oraz kureczki: mi, noriki, włoskie srebrne i złote sprzedam, Starowa Góra 20 11531 G

WAPNO palone w bryłach gatunek I, szybkojszające, tłuście dostarczają wagonowo każda ilość Zakłady Przemysłowo-Wapienne „Janina” poczta Julianna pow. Częstochowa 4030 K

Samochoły - motocykle

SAMOCHÓD „P-70”, stan idealny sprzedam z powodu wyjazdu. Ogł. Kol. lataja 2 od godz. 11 11478-11522 G

SAMOCHÓD „Warszawa” sprzedam Piotrków Tryb. ul. Dąbrowskiego 20 m. 2 tel. 22-44 1900 T

SAMOCHÓD „DKW” stan bardzo dobry sprzedam. Ogł. czwartek — sobota — godz. 16–18, Zachodnia nr 10 11425 G

PAMIĘTAJ!!!

Ogłoszeniem w gazecie

O KUPNIE — nabędziesz po najniższej cenie
SPRZEDAŻY — osiągniesz najwyższą cenę
ZAMIANIE — uzyskasz najlepsze warunki
KORZYSTAJ Z TELEFONU Nr 311-50

SAMOCHÓD „P-70” mało używany pilnie sprzedam Łódź, Włocławskiego 49 11493 G

MOTOCYKL „M-71” 750 z koszem sprzedam. Ul. Jasna 8, Skudlarek 11394 G

„JAWA” 250 (3.000 km) — sprzedam. Ul. Koszykowa 16 (bożna Marynarskiej) 11432 G

SAMOCHÓD „Mercedes” V 170 w dobrym stanie sprzedam. Łódź-Kozłowy, ul. Ciepla 7 11490 G

SAMOCHÓD „Wanderer” 4-cylindrowy sprzedam. Łódź, Aleja nad Jastkami 33 11490 G

MOTOCYKL „Junk” pod dotarciem sprzedam, Białoty, Popieła 14a m. 1 11494 G

SAMOCHÓD „Simca-Arond” model Monaco sprzedam. Narutowicza 84 tel. 216-18 godz. 18–20 11536 G

SAMOCHÓD osobowy — „Fiat 500” małopięty sprzedam. Kosińskiego 6 (bożna Pabianickiej) 11518 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Simca-Arond” model Monaco sprzedam. Narutowicza 84 tel. 216-18 godz. 18–20 11536 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

POMOC domowa potrzebna Włocławskiego 1 m. 4 11524 G

MOTOCYKL „M-71” 750 z koszem sprzedam. Ul. Jasna 8, Skudlarek 11394 G

„JAWA” 250 (3.000 km) — sprzedam. Ul. Koszykowa 16 (bożna Marynarskiej) 11432 G

SAMOCHÓD „Mercedes” V 170 w dobrym stanie sprzedam. Łódź-Kozłowy, ul. Ciepla 7 11490 G

SAMOCHÓD „Wanderer” 4-cylindrowy sprzedam. Łódź, Aleja nad Jastkami 33 11490 G

MOTOCYKL „Junk” pod dotarciem sprzedam, Białoty, Popieła 14a m. 1 11494 G

SAMOCHÓD „Simca-Arond” model Monaco sprzedam. Narutowicza 84 tel. 216-18 godz. 18–20 11536 G

SAMOCHÓD osobowy — „Fiat 500” małopięty sprzedam. Kosińskiego 6 (bożna Pabianickiej) 11518 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Simca-Arond” model Monaco sprzedam. Narutowicza 84 tel. 216-18 godz. 18–20 11536 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SAMOCHÓD „Tatra-Plan” 5-osobowy i „Sfoda-Sedan” stan dobry — sprzedam. Kilińskiego 125 11535 G

SZEFA kuchni lub kucharkę wykwalifikowaną przyjmie PSS „Mazur” w Łęczycy. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia: Łęczycza ul. Waryńskiego 17 dział kad. w godzinach od 7 do 15.

1906-T

INSTRUKTORÓW, monterów, hydraulików i pomocników do montażu instalacji centralnego ogrzewania oraz wodno-kanalizacyjnej przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych nr 2 Bud. Ter. w Zgierzul. Rewolucji 1905 roku 20. Zgłoszenia w dziale kad. 4033-K

INŻYNIERA lub technika ze znajomością instalacji cieplnych i sanitarnych na stanowisko inspektora nadzoru, inżyniera mechanika do działu kontroli technicznej, inspektora nadzoru z uprawnieniami budowlanymi, ekonomistę ze średnim wykształceniem i znajomością maszynopisania zatrudni natychmiast Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi ul. Łąkowa 29. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna. 4034-K

MISTRZA dziewiarskiego zatrudni od zaraz Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Prodet” w Koszalinie ul. Błęta 54. Wymagane kwalifikacje: wszechstronna znajomość maszyn sennych i szwalniczych. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu lub telefonicznie nr 39-75. 4035-K

GŁÓWNEGO księgowego z ukończonym wyższym wykształceniem lub średnim oraz kuletnią praktyką w dziedzinie budowlano-remontowej poszukuje Biuro Remontowo-Budowlane przy Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. RN m. Łodzi ul. 8 Marca 29. Zgłoszenia przyjmują oddz. kad. Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej ul. Parkowa 8 III p. pokój nr 370 od godz. 8.30–14. 11497-G

MISTRZA budowlanego, tynkarzy, murarzy, pomocników murarzy, cieśli, zdunów, dekarzy, malarzy, robotników magazynowych i transportowych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nr 5 w Łodzi ul. Nowotki 247, barak nr 9, pokój nr 36. 1891-T

ST. DROGOMISTRZA ze znajomością budowy ulic miejskich, obwodowych na nawierzchnie brukowe i bitumiczne oraz brukarzy do Miejskiej Służby Drogowej przyjmie od zaraz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Pabianicach ul. Armii Czerwonej 16, I piętro, pokój nr 12. Warunki pracy do omówienia. 4014-K

2 INŻYNIERÓW lub techników mechaników, 1 inżyniera elektryka lub technika elektryka do działu techniczno-produkcyjnego. Kierownika kosztów własnych oraz elektromonterów zatrudnia natychmiast Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe Łódź ul. Limanowskiego 87 4011-K

Dnia 5 sierpnia 1960 r. zmarł

mgr Józef Strecker

dyrektor Banku Inwestycyjnego Oddziału Woj. w Łodzi, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia PRL.

W Zmarłym tracimy długoletniego kierownika, służącego nam zawsze głęboką wiedzą i pomocą oraz nieodżałowanego serdecznego kolegi.

PRACOWNICY BANKU INWESTYCYJNEGO ODDZIAŁU WOJ. W ŁODZI. 4031-K

W dniu 5 sierpnia 1960 r. zmarł

mgr JÓZEF STRECKER

z-ca dyrektora Banku Inwestycyjnego Oddziału Wojewódzkiego w Łodzi, dyrektor b. Oddziału Miejskiego B. I. w Łodzi, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia PRL.

W Zmarłym tracimy wielce zasłużonego i oddanego długoletniego pracownika.

DYREKCJA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA PZPR I RADA ZAKŁADOWA BANKU INWESTYCYJNEGO ODDZIAŁ WOJ. W ŁODZI 4031-K

Zamiast na finał — do szpitala

Grabowski kontuzjowany

Deszcz unicestwił ofensywę na rekordy
(Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Olsztyna)(Dokończenie ze str. 1)
kwa. Łodzianka ostatecznie zdobyła wicemistrzostwo Polski.

Atrakcją sobotnich zawodów był start Janusza Sidły. Eks-

Rozbieg był grząski a oszczep mokry.

Na wyjątkowo niskim poziomie stał skok wzwyż. Jedynie Sobota przeszedł wysokość 105, a niespodzianką była porażka

pingowali Jerzego Chromika, głównego faworyta tej konkurencji. Choć on letkiem, swobodnym krokiem, biegał, to jednak nie mógł przetrwać. Technika przemieszczania się była poprawna, zupełnie inny styl, jedna sylwetka niż przed miesiącem w Turku. Gdyby byli groźniejsi rywale, tempo z pewnością utrzymywane byłoby do końca. Niestety, Chromik zdany był na własne siły. Po prawie samotnym biegu minął metę w czasie 8,55,8. Można stwierdzić, że nasz niegdyś najlepszy biegacz jest na dobrej drodze do wysokiej formy. Jarosław Nieciecki

WYNIKI

KULA MĘŻCZYZN:

1. Sosgórnik — 17,91, 2. Kwiatkowski — 17,20, 3. Wleprzyski — 15,57.

SKOK WZWYŻ MĘŻCZYZN:

1. Sobota — 1,95, 2. Skupny — 1,93, 3. Lewandowski — 1,90.

400 M KOBIET:

1. Hasse — 56,5, 2. Jankowska — 57,2, 3. Bienia — 57,5.

BIEG 110 M PPL. MĘŻCZYZN:

1. Muzyk — 14,5, 2. Bugala — 14,6, 3. Niemczyk — 14,8.

200 M MĘŻCZYZN:

1. Jarzembowski — 21,7, 2. Karcz — 21,7, 3. Syka — 21,8.

200 M MĘŻCZYZN:

1. Bruszkowski — 1,50,2, 2. Lipkowski — 1,50,3, 3. Kisala — 1,50,8. Startujący poza konkursem Makomski uzyskał ten sam czas, co zwycięzca — 1,50,2.

OSZCZEP:

1. Sidło — 78,73, 2. Radziwonowicz — 73,90.

3.000 M Z PRZESZKODAMI:

1. Chromik — 8,45,8, 2. Stupkiewicz — 9,07,2.

DZIESIECIOBOJ:

1. Mankiewicz — 5,00,5, 2. Kstelniewicz — 5,82,2.

400 M PPL.:

1. Król — 52,0, 2. Kumszczyk — 52,0.

80 M PPL. KOBIET:

1. Sosgórnik — 11,2, 2. Wleczorek — 11,3, 3. Wagner — 11,7.



SOSGÓRNIK

Równoległe z rozgrywanymi w Olsztynie mistrzostwami Polski odbywały się w Krakowie mistrzostwa lekkoatletyczne 2 i 3 klasy. W których startuje rekordowa ilość 900 zawodników i zawodniczek.

W biegu na 800 m — już w eliminacjach kilkunastu startujących osiągnęło czas poniżej 2 minut, a 6 z nich poniżej 2,58.

Z innych wyników, uzyskanych podczas zawodów w Krakowie: rezultat w wyścigu na 110 m ppl. — 18,4. Góralczyka w skoku w dal — 7,13 m, a wśród kobiet Sułkowskiej w skoku w dal 5,47.

Pilica-Lechia 1:0

Tomaszowski derby w decydującej walce o awans do III ligi zakończyły się zwycięstwem Pilicy. Jedyną bramkę dnia uzyskał jeszcze w pierwszej połowie spotkania prawy łącznik Natkański.

Włosi już chcą dać Szmidtowi złoty medal I. O.



SZMIDT

Piątkowy rekord świata Józefa Szmidta wywołał zrozumiałą sensację w świecie. Jeszcze tego samego dnia wieczorem rozgłoszenie radowe wielu krajów podawały ten rezultat opatrzone go komentarzami. Włosi w swej specjalnej olimpijskiej audycji spor-

towej stwierdzili, że Szmidt jest drugim w świecie olimpijczykiem, któremu można już obecnie wręczyć złoty medal. Pierwszym stał się fenomenalny Amerykanin John Thomas; rekordzista świata w skoku wzwyż — 2,22,8 m. Ten wynik według tabeli wielobojowej odpowiada takim rezultatom, jak 8,42 w skoku w dal lub 17,27 wzwyż. Szmidt jest więc najbliższy dziś wyrównania rekordów ustanowionych przez czarnego skoczka z USA.

W wywiadzie prasowym Szmidt wyjaśnił, iż dopiero niedawno rozpoczął trening nowego stylu lańowania po skoku i jeszcze nie całkiem go opanował. Jest więc nadzieja, że po doprowadzeniu do perfekcji tej „amerykańskiej” techniki, wspaniały rekord zostanie przez Polaka poprawiony.

Węgrzy gotowi do Igrzysk
Wywiad z Andrasem Gyenesem

BUDAPEST. Andras Gyenes — sekretarz generalny Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego udzielił wywiadu korespondentowi PAP w Budapeszcie red. Stankiewiczowi na temat przygotowań i udziału sportowców węgierskich w igrzyskach rzymskich.

Węgierska ekipa będzie się składała z 384 osób.

— Obsadzamy wszystkie konkurencje, z wyjątkiem hokeja na lodzie — powiedział Andras Gyenes, dodając jednocześnie, iż nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta sprawa udziału kolarzy. Jeśli wykażą się dobrymi wynikami na mistrzostwach świata, to bronić będą barw węgierskich w Rzymie.

— Wydaje mi się — powiedział A.

Gyenes — że powinniśmy w Rzymie zająć dobre miejsca w takich dyscyplinach jak szermierka, kajakarstwo, piłka wodna, pięciobój i naturalnie piłka nożna. Jeśli chodzi o złote medale, to oświadczenie stawiam na Rozsavlgyi, Szecsenyi'ego i Karpaty'ego. Następnymi też będą mieli coś do powiedzenia.

— Jak pan ocenia szanse polskich sportowców w Rzymie i w jakich dyscyplinach — pana zdaniem — odegrają oni większą rolę?

— Nazwiska i dyscypliny sportowe pomyślał się jak z rogu obitości: Krzyżkowiak, Chromik, Sidło, Szmidt, boks, szachy, futbol, podnoszenie ciężarów...



SIDŁO

A jednak Kukier...

Polską „10” na Rzym ustalono w Cetniewie

Przygotowania olimpijskie naszych bokserów weszły w końcową fazę. 6 bm. kierownictwo obozu bokserów podało projektowany skład polskiej olimpijskiej dziesiątki bokserów. Wytypowano także zawodników rezerwowanych.

Oto proponowany skład bokserów polskiej olimpijskiej:

w. musza — Kukier (rez. Rzeźnikiewicz);

w. kogucia — Bendig (rez. Kulesza);

w. piórkowa — Adamski (rez. Dasal);

w. lekka — Paździor (rez. Grudzien);

w. półśrednia — Drogosz (rez. Jakubowski);

w. lekkopółśrednia — Kasprzak (rez. Kulej);

w. lekkosrednia — H. Dampc (rez. Kucmierz);

w. średnia — Walasek (rez. Skowakiewicz);

500 zawodników wysłał ZSRR na Olimpiadę

MOSKWA. Jak dowiaduje się moskiewski korespondent PAP, władze sportu radzieckiego po raz ostatni sprawdzają listę kandydów na Rzym. ZSRR wysła na Olimpiadę około 500 zawodników i zawodniczek, obsadzając wszystkie dyscypliny, oprócz hokeja na lodzie i piłki nożnej. Zadane nazwiska nie zostały jeszcze ujawnione. Najwięcej kłopotów sprawiają podobno szermierze, którzy na niedawnych zawodach zdradzili dość nieoczekiwane skoki formy. Ponadto niejasna jest obsada turnieju gimnastycznego.

21 szermierzy wyjedzie do Rzymu

W sobotę 6 bm. zarząd Polskiego Związku Szermierczego ustalił ostateczny skład szermierzy reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie w Rzymie. Ogółem do Rzymu wyjedzie 21 szermierzy. W florcie: Julito, Kaczmarczykówna, Pawlasowa, Orzechowska i Migas. W florecie: Różycki, Woyna, Franke, Kunze i Parulski. W szpadzie: Glos, Kurczab, Gasior, Kryński i Strzałka. W szabli: Pawłowski, Wojciech Zabłocki, Ryszard Zub, Andrzej Patkowsky, Ochrya i Kuszewski. Ponadto wyznaczono trzech rezerwowanych: we florcie kobiet — Cymermanównę, w szabli Wojcickiego oraz we florecie mężczyzn — Szpadzie — Nielabę.

Wszyscy ci zawodnicy zgrupowani będą od 10 bm. w ośrodku treningowym w Chylcach, skąd wyjadą na Igrzyska Olimpijskie do Rzymu. Najwcześniej — 25 bm. — opuszczą kraj floreciści, następnie — 29 bm. — wyjadą floreciści, a po nich — 2. IX. szpadziści i 4. IX — szabliści.

Kierownikiem ekipy będzie prezes PZSz — Kulesza, a trenerami — Przędziński (florety mężczyzn), Cypionka (florety kobiet), Pokt (szpada) i Wojciech (szabla).

Niespodzianka w Zabrzu

Górniki-Odra 1:2 (0:1)

KATOWICE. — Górnik Zabrze, który w pierwszej rundzie uległ wysoko Odrze Opole i tym razem, mimo własnego boiska, nie zdołał uzyskać zwycięstwa. Bramki dla opolan zdobyli Jarek i Blauth oraz Wilecz dla Górnika. Widzów około 25 tys.

Spotkanie stało na przełajnym poziomie. Po początkowym okresie przewagi Odry, która w 34 min. uzyskała prowadzenie po samotnym rajdzie Jarka, gra się wyrównała. Bezpośrednio po zmianie stron Odra znów miała okres lekkiej przewagi, w czasie której pomocnik Blauth, dalekim strzałem zdobywa dla opolan drugą bramkę.

Górnicy jeszcze raz zerwali się do przeciwności. Przez długi okres nie udawało się im uzyskać punktu. W 90 min. Pohl nie wykorzystał nawet rzutu karnego. Dopiero na 11 min. przed końcem spotkania Wilecz zdobył honorową bramkę. Najlepszymi zawodnikami w Odrze byli: Jarek,

Blauth i Piechaczek, a w Górniku, Lentner, Olejnik i Kowalski. Pohl zagrał tym razem słabiej.

POLONIA BYT. — RUCH 2:3

KATOWICE. — Pojedynek Polonii Bytom z Ruchem Chorzów zakończył się wynikiem remisowym 2:3 (0:1). Bramki strzelił: Lerch i Łysko dla Ruchu oraz Libera i Łukaszczyk dla Polonii. Widzów około 20 tys.

Nikt z obecnych na stadionie Śląskim nie spodziewał się takiego zakończenia spotkania, bowiem jeszcze na 15 min. przed końcem Ruch prowadził 2:0. W tym momencie Libera przyłapał wykonywał piłkę obita w pole przez Wyrota i umieścił ją w siatce. Drugą bramkę uzyskała Polonia ze strzału Łukaszczyka w ostatnich sekundach spotkania.

Ruch był drużyną lepszą i od początku gry posiadał lekką przewagę. Polonia bardzo dobrze grywała piłkę w polu, jednak zawodziła pod bramką. Wyraźnie dał się odczuć brak dyrygenta bytomskiego ataku Trampisza.

Najlepszym zawodnikiem Polonii był Gizegorczyk, a następnie Olejniczak i Wleczorek. Szymkowiak ma na sumieniu wypuszczenie piłki z ręki, dzięki czemu Lerch zdobył bramkę. W Ruchu dobrze grali Lerch, Faber i Nieroba.

II LIGA

W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo II ligi piłkarskiej, rozegranych w sobotę, uzyskano następujące wyniki:

GRUPA POŁUDNIOWA:

Górniki Radlin — Concordia Knurów 1:0 (1:0)

Garbarnia Kraków — Naprzód Lipiny 4:2 (2:0)

Stal Rzeszów — Stal Mielec 0:2 (0:0)

Wawel Wroclaw — Piast Gliwice 0:2 (0:0).

GRUPA PÓŁNOCNA

Zawisza Bydgoszcz — Olimpia Poznań 1:1 (0:1)

Arconia Szczecin — Calisia Kalisz 2:0 (0:0)

Warta Poznań — Śląsk Wrocław 0:2 (0:1)

Polonia Gdańsk — Baltyk Gdynia 0:0.

„Żywa torpeda” przyczyną śmierci Boba Gutowskiego

Krótkie notatki prasowe podały do wiadomości komunikat o tragicznej śmierci Boba Gutowskiego, czołowego tyczkarza świata, którego oficjalny rekord świata do dnia dzisiejszego wynosi 4,78. Udało nam się uzyskać garść szczegółów o tym tragicznym wypadku. Gutowski odbywający służbę wojskową w jednym z garnizonów w Kalifornii, prowadził na autostradzie samochód. Jechał sam. Tuż przed jego wozem prowadziła samochód kobieta. Gutowski trzymał swój wóz w odpowiedzi dźwiękowej.

W pewnym momencie kobieta prowadząca auto zauważyła, że z przeciwnych stron zbliża się z olbrzymią szybkością samochód, jadący nieprawidłowo, bo po tej samej stronie jeździ. Automobilista nie miała innej rady, musiała raptownie skrócić do rowu, by dać drogę szaleńczemu kierowcy. W ten sposób uniknęła niechybnej śmierci. Nie uniknął jej Bob, który nie zdążył zrobić tego samego manewru.

Samochód pirata drogowego wniósł z olbrzymią szybkością na wóz Boba. Z obu samochodów po została tylko kupa żelazna. Szalony kierowca walczył ze śmiercią.

Łódzkie rakiety najlepsze w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). W sobotę wyłonieni zostali finaliści tenisowych mistrzostw Polski juniorów. Zostali nimi: Nowicki (Łódź) po zwycięstwie nad lodzianinem Mierczyńskim (6:1, 6:0) oraz Prystrom (Wrocław) po pokonaniu Kubatego (Kraków) 6:2, 8:6.

W finale gry podwójnej juniorów para Skorkówna — Kucharska pokonała parę Makulską — Kucharską 6:4, 7:5.

Bek w finale za motorami

Bohaterem sobotnich repasaży kolarskich mistrzostw świata w konkurencji za prowadzącym motorem był reprezentant Polski — Bek. W repasażu, w którym startowało około 1000 7 zawodników, walczono o trzy pierwsze miejsca, które kwalifikowały do niedzielnego finału w tej konkurencji. Bek zajął drugie miejsce za Francuzem Gascos. Ostatecznie do finału zakwalifikowali się Gascos, Bek i Godelle. W niedzielny dzień obok tej trójki startować będzie 3 reprezentantów NRD i 3 Holendrów.

Nowe rekordy na pływackich mistrzostwach Polski

INOWROCLAW. — W Małwach pod Inowrocławiem rozgrywały się w sobotę, z udziałem 150 uczestników, pływackie mistrzostwa Polski na 1960 r. W pierwszym dniu odbyły się finały 8 konkurencji, w których ustanowiono kilka rekordów Polski — Klemńska na 100 m st. klas. kobiet — 1,23,5. Staniewicz na 100 m st. mot. mężczyzn wyrównał rekord Polski seniorów i ustanowił krajowy rekord juniorów, przepluwając ten dystans w 1,03,7.

16-letni Depta na 100 m st. grzbiet. mężczyźni uzyskał 1,06,3 — rekord Polski juniorów i młodzieńców.

Niespodzianką jest wyeliminowanie Gremłowskiego na 400 m dow.